Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 174 | Kraków, środa 1 sierpnia 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 898
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Kto ustąpi?

### Konsekwencje wywiadu marszałka Piłsudskiego. — Sprawa mniejszości narodowych

## Wywiad z posłem Diamandem

Warszawska Informacja prasowa podaje następujący wywiad swego korespondenta z prezesem Rady Naczelnej PPS posłem drem Hermanem Diamandem.

— Panie pośle, jakie jest pańskie zdanie o wywiadzie marsz. Piłsudskiego, i jakie stanowisko zajęła PPS w tej kwestji?

— Prasa rządowa ciągle jeszcze usiłuje propagować złudzenie, jakoby można pogodzić wywiad marszałka z demokratyczną organizacją Polski. Wedle mnie **albo parlamentarna demokracja w Polsce runie, albo marszałek cofnie się z zajętego w wywiadzie stanowiska.** Stronnictwo socjalistyczne, a zatem i ja, stoimy na stanowisku, że decyzja w sprawach publicznych w Polsce spoczywać musi w rękach narodu, w znanej dotychczas jedynej formie, tj. przez wybrane przez naród ciało parlamentarne.

PPS inaczej przedstawiała sobie rozwój pomałowy i przyznaję, że szereg doznanych rozczarowań źle podziałał na spoistość naszego stronnictwa. Jeżeli z tego powodu powstały pretensje do marszałka Piłsudskiego — to przyznać muszę, że wywiadem dał odszkodowanie za doznaną stratę, o ile chodzi o wewnętrzną strukturę stronnictwa. — Moja czynność partyjna zwiększyła się, biorę żywszy udział w posiedzeniach organizacji i nigdzie nie spotkałem się z wątpliwościami co do stanowiska wobec wywiadu, ustalonego przez Związek polskich posłów socjalistycznych.

— Czy nowy rząd jest zdaniem pana posła oparty na trwałych podstawach?

— Sposób, w jaki marszałek zapewnia w wywiadzie prezydenta Rzeczypospolitej wskazuje na to, że mało zaufania ma do tego rządu. Radzi prezydentowi, by sobie stworzył rezerwę w miejsce dzisiaj rządzących ministrów. Politykę zagraniczną wraz z kierownictwem spraw wojskowych zachowuje minister spraw wojskowych dla siebie, mimo, że sprawy zagraniczne reprezentuje i za nie jest odpowiedzialny wobec sejmu minister spraw zagranicznych. Nie ma też marszałek wielkiego zaufania do swego następcy w prezydjum rady ministrów, powiada bowiem, że gdyby się sytuacja skomplikowała, — to wróci i znowu obejmie całokształt rządów. Nie wiem, czy w tych warunkach prezydent znajdzie wśród ludzi, którym tak odpowiedzialne urzędy powierzyć można, poleconą rezerwę.

Mając nieco wglądu w działanie maszyny państwowej, znając związek pomiędzy funkcjami każdego z czynników, działających w życiu społecznem, — nie rozumiem optymizmu, biorącego na siebie ryzyko eksperymentu, który dotąd w tej formie nigdzie się nie udał. A chyba jasnem jest, że pod tym względem **położenie Polski geograficzne, polityczne i gospodarcze mniej niż w innych państwach znosi ryzyko prób.**

— Jakie jest po wywiadzie marszałka zapatrywanie pana posła na sprawę zmiany konstytucji?

— Jeżeli instytucja sejmu jest taką, jak ją w jego istocie ujął marszałek, to zachodzi między nami taka sprzeczność, że **trudno sobie przedstawić jakąś zmianę w konstytucji, którąby doprowadziła do uzgodnienia naszych stanowisk.** Jedyną konsekwencją wywiadu marszałka są rządy jednego, może genjalnego człowieka, niezależnego od żadnego ciała zbiorowego. Sposób, w jaki marszałek odnosi się do rządu i istoty tego ciała, nie daje żadnych nadziei rządów, odpowiadających wyobrażeniom marszałka. Bardzo wobec tego stanu rzeczy zaciekawia mnie projekt zmiany konstytucji w zestawieniu z tym wywiadem. Tak bardzo autokratycznej formy rządu, którąby miała uzgodnić się z wywiadem marszałka, nawet wyobrazić sobie nie mogę. Taka forma rządu była możliwą w bardzo prymitywnym ustroju społecznym, w jakiejś pierwotnej gminie, podczas gdy nowoczesne państwo w swych komplikacjach w ten sposób rządzonem być nie może. Jest to fizyczna niemożliwość.

— Ze względu na to, że zamieszczamy obecnie kolejne wywiady z przywódcami poszczególnych stronnictw mniejszościowych, — pozwolę sobie odbiec nieco od głównego tematu niniejszego wywiadu i zapytam pana posła o jego zapatrywanie na politykę rządu wobec mniejszości narodowych.

— Rozróżniam dwa rodzaje mniejszości: Mniejszość w stosunku do całego państwa, ale większość na terenie, na którym ona żyje i pracuje, rozwija się politycznie i kulturalnie. Za rzeczywistą mniejszość uważam odłamki plemienne czy narodowe, których życie odbywa się wśród większości innoplemiennej. Więc wedle mego pojęcia **problem żydowski i niemiecki bardzo mało mają wspólnego z problemem ukraińskim i białoruskim.** Rzeczywiste mniejszości są związane z państwem tysiącem interesów wspólnych, mają zatem charakter dośrodkowy, podczas gdy większości terytorjalne, chociażby były mniejszościami państwowemi, mogą mieć bardzo poważne interesy odśrodkowe. I cała sztuka rządzenia polega na tem, aby stworzyć przewagę wspólnych interesów tych, wedle mnie, fałszywie zwanych mniejszości z interesami państwa. **Dotychczas widziałem mało usiłowań ze strony rządu, dążących do związania interesów kulturalnych, gospodarczych i politycznych Ukraińców i Białorusinów z interesami państwa polskiego.** Przyznaję, że szharmonizowanie interesów Żydów i Niemców z interesami państwa jest łatwiejsze. Zdawałoby się, że rząd nie dbający o opinję narodu i niezależny od Sejmu łatwiej znajdzie możność uczynienia jednym i drugim mniejszościom **ustępstw bezwarunkowo koniecznych.** Okazało się, że tak nie jest. Od dwóch lat opinja sejmu nie krępuje rządu pod żadnym względem, ale demagogja nacjonalistyczna nie ma mniejszego wpływu, aniżeli miała za czasów rządów sejmowych.



# Woldemaras w różnych oświetleniach

### „Temps" o obcej intrydze. — Skargi łotewskie. — Charakterystyczna informacja p. Kozieja

Bardzo miarodajny dla zagranicznej polityki francuskiej dziennik „Le Temps", pisząc o awanturniczej postawie Woldemarasa usiłuje, jak to niedawno czyniliśmy i my w naszym artykule, dociec, kto może podsycać jego prowokacje?

Ów dziennik paryski pisze: „Można sobie postawić pytanie, gdzie premjer litewski znajduje jeszcze poparcie, które zachęca go do trwania na stanowisku nieprzejednanem? Gabinet berliński stale przyłączał się do wysiłków rządu francuskiego i brytyjskiego, ażeby popierać rzetelne uregulowanie konfliktu. Z drugiej strony Moskwa nie przestaje twierdzić, że Związek republik sowieckich chce uprzedzić wszelkie niebezpieczeństwo wojny na północnym wschodzie Europy i że doradzał on umiarkowanie i roztropność w Kownie. Jednakże wydaje się, iż są tacy, którzy usiłują — nie myśląc może o tem, ażeby popchnąć rzeczy do ostateczności — podtrzymywać na flankach Europy ranę sporu polsko - litewskiego w nadziei, że przy pewnych sprzyjających okolicznościach mogliby wyciągnąć jakąś korzyść z trudności zewnętrznych, z któremi Polska się boryka.

Byłaby to rachuba, którą mocarstwa szczerze miłujące pokój i przyjazne Lidze Narodów, potrafią w każdym razie rozstroić i należy się spodziewać, że p. Woldemaras tym razem zrozumie, że nadeszła dlań chwila wziąć szczerze pod uwagę rady, których w duchu najprzyjaźniejszym nie przestawały mu udzielać gabinety Paryża, Londynu i Berlina".

Jak z tego cytatu widać, „Le Temps" (podobnie, jak to uczynił zresztą jego niemal imiennik londyński) akcentując, że Niemcy działają na terenie Kowna zupełnie solidarnie z Francją i Anglją, daje do zrozumienia, że luzem występująca w Kownie Rosja bruździ — mimo, że również podkreśla swoją pedagogiczno - pokojową akcję.

P. Augustyn czy August Woldemaras, który dzięki swoim wybrykom raczej przypomina Augusta cyrkowego, choć przybiera gesty niemal... imperatorskie, swoją dziką polityką wywołuje szkody materjalne i u sąsiednich państw nadbałtyckich. W „Libausche Zeitung" poseł do sejmu łotewskiego J. Halin w ostrych słowach atakuje politykę litewską, podkreślając szkody, wyrządzane Łotwie, a w szczególności Libawie przez unieruchomienie kolei Romneńskiej, łączącej Wilno z Libawą, a prowadzącej przez Litwę. Autor proponuje dwa rozwiązania tego zagadnienia w razie niemożliwości zmuszenia Litwy do nawiązania normalnych stosunków komunikacyjnych z Polską, a mianowicie: albo Liga Narodów zechce wziąć w swoje ręce administrację umiędzynarodowionej kolei Libawa—Szawle—Wilno—granica sowiecka; albo Litwa powinna się zgodzić na otwarcie łotewskiej stacji dla ruchu tranzytowego na granicy polsko - litewskiej dla towarów, idących z Polski do Libawy i odwrotnie.

* * *

Podawaliśmy niedawno ciekawe rewelacje p. Kozieja byłego charge d'affaires przy byłem poselstwie ukraińskiem w Berlinie, odsłaniające osobliwą rolę, jaką przy tem poselstwie odgrywał p. Woldemaras.

Tamte rewelacje miały szczególną wartość, jako **wspomnienia naocznego świadka.**

P. Koziej zapragnął **jednak** podać nie tylko jeden epizod z życia tej bliżej mu znanej, a osobliwej figury, energicznej i zdolnej, ale zmanierowanej — lecz odtworzyć wogóle jej dzieje. Zebrał więc wiele innych materjałów, drukując je w prasie wileńskiej. Między innemi wydobył na jaw i dość charakterystyczny szczegół, że Woldemarasem jako chłopcem ambitnym i nie mogącym wysiedzieć w domu tak, że znalazł się na bruku petersburskim, gdzie pełnił funkcje pomocnika dozorcy w gmachu Akademji Nauk, zajęli się dwaj Polacy, ówcześni profesorowie uniwersytetu petersburskiego mianowicie: św. p. prof. Olszewski i obecny prof. Uniw. war. Baudouin de Courtenay.

Wtedy też jeden ze studentów Polaków zachęcił był Woldemarasa do zapoznania się z językiem i kulturą litewską.

Słowem — nawet swoją obecną narodowość litewską zawdzięczaćby miał p. W. — Polakom.

Tem osobliwiej w tem świetle wygląda jego zaciekłość antypolska.

—ooo—

SENATOR STANISŁAW POSNER

# Jaurès i Guesde

W Paryżu mają za dni kilka obchodzić rocznicę śmierci dwóch przewódców socjalizmu francuskiego. Nie zmarli o jednym czasie. Guesde (Ged) przeżył Jauresa (Żoresa) o lat ośm. Już po śmierci Jauresa został ministrem bez teki we wszechpartyjnym rządzie na czas wojny skonstruowanym w chwili niebezpieczeństwa. Wieczny malkontent i nie zdolny do żadnych ustępstw na rzecz potrzeb chwili, propagandysta i obrońca zupełnie we Francji nieznanego marksizmu, obrońca bez zastrzeżeń walki klasowej i materjalizmu dziejowego, został Guesde ministrem w rządzie, którem przewodził Viviani, niegdyś towarzysz, później odstępca przez Guesde'a właśnie za zdrajcę uważany i jako taki, ścigany wzgardą i ironią bez miary... — Minister stracił urok w oczach masy, która czciła rewolucjonistę i opozycjonistę bez zastrzeżeń wobec każdego rządu burżuazyjnego. Guesde (Ged) nigdy nie był reformistą, nie przebaczył nigdy reformizmu Jauresowi. Zwalczał go w ciągu długich lat, od czasu jak Jaures przystąpił do ruchu socjalistycznego i wstąpił do partji socjalistycznej (1890, w czasie strajku i lokautu robotników na południu Francji w Carmaux (Karmo). Ostrzegał przed nim robotników, śród których miał fanatycznych zwolenników (na północy Francji, w Roubaix i Lille).

Pod wpływem uchwał kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej w Amsterdamie (1904) zgodził się na utworzenie jednej partji — ale w granicach tej jednej partji zachował swoją autonomję. Powołał do życia własne pismo i jakkolwiek w niem Jauresa nie zwalczał, zwalczał jego kierunek. I ten „zbrojny pokój" trwał aż do chwili, kiedy z ręki obłąkanego durnia, który naczytał się w prasie monarchistycznej o Jauresie, jako o płatnym agencie Niemiec, zginął wielki przewódca proletarjatu, ba! znacznej części narodu francuskiego! Wtedy i Guesde zrozumiał, — jak wielką krzywdę wyrządzał w ciągu lat, zwalczając nie tylko największego mówcę Francji, ale i jej duchowego przewódcę na drogach postępu socjalnego i moralnego. Doczekał się i Guesde tego, że na zgromadzeniach robotniczych 1918 roku młodzi robotnicy, pokolenie dojrzałe podczas wojny — wymyślali mu od zdrajców i od tchórzów i domagali się pokoju z Niemcami za każdą cenę. Wtedy zgorzkniały wódz, z trudem torując sobie drogę przez zwarte szeregi zgorączkowanych i napół przytomnych młodzieńców, mówił do tych, którzy go osłaniali, „i pomyśleć, że dla tych warjatów życie oddałem w ofierze!...".

Od tej chwili przestał istnieć. Ciężko chory, dogorywał w klinice. Słychać było, że ostrzega robotników przed bolszewizmem.

Dziś w świadomości proletarjatu francuskiego, nie komunistycznego, oba te nazwiska wiążą się ze sobą w jedną całość. To były dwa oblicza tego samego ruchu socjalistycznego i rewolucyjnego. Obaj ci wodzowie, jeden hołdujący materjalizmowi dziejowemu i walce klas, drugi przez tego pierwszego wyklinany jako niepoprawny idealista — służyli tej samej idei — i w tym sensie obaj byli jednakowo idealistami — idei wyzwolenia klasy robotniczej, zbudowania na podstawach społecznych zjednoczonej demokracji francuskiej, któraby tradycje wolnościowe W. Rewolucji powiązała z hasłami wyzwoleńczemi klasy robotn. w związkach zawodowych, w kooperatywach, a także politycznie zorganizowanej. Jaures spoczywa w Panteonie paryskim w świątyni, którą W. Rewolucja poświęciła „pamięci wielkich ludzi — czczonych przez wdzięczną ojczyznę". Guesde spoczywa na Pere Lachaise, na starym cmentarzu Paryża obok nie mniejszej ilości wielkich Francuzów i wielkich cudzoziemców. Serce klasy robotniczej wiąże ich pamięć jedną wstęgą wdzięczności. Wielcy ludzie, wielcy, zasłużeni przewódcy, Guesde od roku 1879, Jaures od r. 1890. Ten drugi przewódca, nie tylko francuskich robotników, ale z całą pewnością najgenjalniejszy przewódca Międzynarodówki Socjalistycznej w Amsterdamie, w Sztutgarcie, w Kopenhadze, wielki umysł, który robotnika francuskiego wiązał z resztą klasy robotniczej Europy i świata, i tak zjednoczoną klasę robotniczą prowadził na drogi najszczytniejsze Człowieczeństwa, filozof, historyk, socjolog, polityk, w każdej dziedzinie zasłużony, człowiek olbrzymiego talentu i najszlachetniejszego serca *), co nigdy o sobie nie pamiętało, żyło dla bliźnich całe życie — aż do ostatniego tchnienia, ofiara ludzkiej głupoty i fanatyzmu, — pierwsza ofiara strasznej wojny światowej.

Notatka dzisiejsza niema na celu wyczerpać ich zasług. — Pragnę tylko, aby i uroczystość paryska znalazła oddźwięk i w duszy polskiej klasy robotniczej, aby i nasze serca były w Paryżu nad mogiłami tych mężów, którzy żyli i cierpieli dla dobra i wyzwolenia wszystkich, a więc i polskich robotników!

*) Porównaj doskonałą książkę o Jauresie profesora paryskiego Levy-Brühla w przekładzie moim, wydaną przez tow. Ksawerego Praussa (Księgarnia Robotnicza).

# Wiadomości polityczne

—o—

### PROTEST PRZECIWKO ROZWIĄZANIU PARLAMENTU EGIPSKIEGO

W Kairo odbyło się w obecności 130 posłów i 65 senatorów rozwiązanego parlamentu egipskiego **zgromadzenie, protestujące przeciwko zamachowi stanu,** które powzięło rezolucję, wyrażającą rządowi **wotum nieufności** i uznającą rząd za **nieprawny.** Rezolucja wzywa również naród egipski do **niestosowania się do zarządzeń obecnego gabinetu** i do uznania wszystkich jego układów i dekretów **za nieważne.** Pod koniec posiedzenia uchwalono zwołać następne zgromadzenie na trzecią sobotę miesiąca listopada br. Posiedzenie miało charakter tajny.

### KLĘSKA KOMUNISTÓW WŚRÓD CZESKICH KOLEJARZY

Na terytorjum Czechosłowacji odbyły się wybory delegatów robotników kolejowych. Komuniści **ponieśli druzgocącą klęskę, albowiem na ogólną liczbę 128.000 głosów uzyskali zaledwie 12.557 głosów.**

### NOWY ZAMACH NA RADICZA?

**Według doniesień dzienników z Zagrzebia, oddano w sobotę w nocy w najbliższem otoczeniu willy Radicza kilka strzałów. Policja wysłała natychmiast agentów na miejsce, którzy jednak dotychczas nie znaleźli nic podejrzanego.**

### ECHA STRZAŁÓW W SKUPSZTYNIE

Według doniesień dzienników z Belgradu, przesłał **minister sprawiedliwości** skupsztynie pismo **sędziego śledczego,** domagające się wydania posłów: **Raczica, Popowicza i Jowanowicza.** Żądanie wydania posła Popowicza uzasadnione jest tem, że poseł ten podżegał do mordu; poseł Jowanowicz natomiast uważany jest za moralnego winowajcę zbrodni w skupsztynie.

# Bolesław Jaroszewski

W poniedziałek 30 lipca o godzinie 9 rano zmarł w Krakowie tow. Bolesław Jaroszewski, urzędnik krakowskiej Kasy chorych, sekretarz zarządu głównego Związku zawodowego robotników drzewnych, radca miejski, przeżywszy la 52.

Śp. tow. Jaroszewski był oddawna jednym z wybitniejszych działaczów socjalistycznych w Krakowie. Z zawodu stolarz, położył on niespożyte zasługi jako organizator robotników drzewnych w Małopolsce. W ruchu robotniczym krakowskim odgrywał on wpływową rolę. Przez dłuższy czas był przewodniczącym miejscowej Rady Związków zawodowych. Od ostatniego kongresu partyjnego był członkiem Rady naczelnej PPS, zarazem był członkiem komisji centralnej Związków zawodowych. Od roku 1902 był urzędnikiem krakowskiej Kasy chorych. W uznaniu jego niepowszednich zdolności towarzysze krakowscy wybrali go jednym ze swoich przedstawicieli w krakowskiej Radzie miejskiej.

Zmarł przedwcześnie w sile wieku na skutek choroby serca, podkopującej od dłuższego czasu jego organizm.

Przez zgon tow. Jaroszewskiego ponosi ruch robotniczy, a w szczególności Związek zawodowy robotników drzewnych dotkliwą stratę.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek 2 sierpnia o godzinie 5'30 popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

ADAM POLEWKA

# Kilka słów w sprawie: Czy niebo istnieje?

(Z CYKLU „SZKOŁA")

—o—

Nauczyciel czuł, że w nim coś mięknie, coś topi się i taje. Z pod roztopionego śmegu coś szkli się w słońcu marcowem. To pasy z zardzewiałej blachy na podwórzu wygrzebany.

Palące łzy osuwają się z pod rzęs, gorącą bruzdą ociekają po policzkach i padają między szklane paciorki, między te niebieskie i te z wody źródlanej i te czerwone. Coraz więcej łez coraz gorętszych. Jeśli skrzepną będzie można nizać z nich piętnasty sznurek szklanego naszyjnika. Zaczerwienione powieki osuwają się na ostatnie łzy na rzęsach rozmokłe. Głowa nauczyciela opada na stół. Końce palców dotykają szklanych paciorków. Nad śpiącym pochyla się dziewczęca twarz w otoku jasnych włosów. Twarz Madonny.

— — — — — — — — — — — — — — —

Jakie dobre te bławatkowe oczy!

To ona — ona — Zosia — opowiada mu baśń o czternastu sznurkach szklanych paciorków. Głowę położył na jej kolanach, a ona kochaną ręką gładzi jego czuprynę. Jest szczęśliwy. Jemu przecie baśń opowiadają dobre, uśmiechnięte usta. Nad nim przecież pochyla się ta jasna twarz w aureoli złotych włosów. Coś krzyczy w nim:

— To za moje — za moje dzieciństwo w norze!

Znowu zmieszały się łzy z paciorkami szklanemi, z temi niebieskiemi i temi z wody źródlanej i temi czerwonemi.

Słucha. Dziewczyna o chabrowych oczach mówi:

— Opowiem ci baśń „O czternastu sznurkach barwnych paciorków" —

— Posłuchaj:

— Był obraz cudownej Madonny o ciemnej, śniadej cerze i był anioł, który obraz ten pokochał.

Wieczorem, gdy wszyscy już opuszczali kościół i kościelny kluczem zgrzytał, anioł cichutko szeleszcząc skrzydłami snuł się złotem widmem przez granatową nawę i szedł ku ołtarzowi Bożej Matki. Głowę o bujnych złotych lokach między złote skrzydła wtulał i długo korzył się, nim wielkie i jasne, prawdziwie anielskie oczy podniósł na obraz. A potem modlił się modlitwą tak czystą, jak niebo niebieskie oblane słońcem.

A miał jedno ciche marzenie, cichsze od szeptu skrzydeł anielskich, marzenie, które krył starannie za długiemi rzęsami nawet przed Bogiem. Chciał zawiesić na obrazie Madonny naszyjnik bezcenny, ale nie wiedział jaki. Czuł tylko, że nie może on być ani z korali, ani z pereł ani nawet z gwiazd.

Bóg, który wszystko wiedział i wie, przyzwał anioła do siebie i rzekł mu:

— Naszyjnik, jaki pragniesz zawiesić na obrazie Madonny, nie może być ani z korali, ani z pereł, ani nawet z gwiazd.

Drgnął anioł i zatrzepotał skrzydłami z przestrachu, bo sądził, że nikt nic o jego marzeniach nie wie. Ale Bóg uśmiechnął się dobrotliwie i pogładził złote loki anioła.

— Nie lękaj się — uspokoił go. — Marzenie twoje czyste jest i godziwe. Idź więc i nizaj sznurki z dni człowieczego żywota, bo tylko taki naszyjnik może być bezcennym i godnym zawieszenia na szyi Madonny. Oto daję ci moc przemieniania człowieczych dni w szklane i barwne paciorki.

I szedł anioł po świecie i z ludzkich żywotów wybierał dni barwą najczystsze i w rękach toczył je w kulki, w paciorki szklane i nizał je na sznurek.

I spotkał na łące rozbawione dziecię, a ono podało mu w rączkach garstkę małych dni, czystych jak woda źródlana. Anioł nizał je jeden za drugim i tak powstał pierwszy sznurek szklanych paciorków.

Poszedł dalej i spotkał człowieka, przed którym wiele jeszcze było dni pełnych krwawego cierpienia. I skrócił anioł życie człowieka o wiele okrwawionych dni i utoczył je w dłoniach w paciorki. Tak powstał drugi sznurek czerwonych paciorków.

Szedł dalej i znowu szukał ludzi, którzy przeżyli dni o najczystszych barwach. Znalazł młodzieńca, któremu młodość rozpierała pierś, jak wodą rozpiera sytą deszczu trawę. Z wielu, bardzo wielu dni młodzieńca miąższną zielenią napęczniałych urobił anioł trzeci sznurek — sznurek zielonych paciorków.

A potem spotkał staruszka, który wlókł już ostatnie pomarszczone, ale niemniej piękne dni starości. Te starcze dni nizał anioł w sznur czwarty — w sznur pomarszczonych karbowanych paciorków.

Poszedł anioł dalej i odnalazł dni człowieczego żywota jednakie i monotonne, szare i ołowiane. A przecież były piękne, bo tylko smutkiem zamglone. Szary człowiek nie złorzeczył szaremu losowi. To też z wielu, bardzo wielu dni jego żywota powstał w dłoniach anielskich sznurek piąty — sznurek matowych paciorków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# „Biedni" dyrektorzy i „świetnie zarabiający" górnicy

Akcja podwyżkowa rozpoczęta przez centralny Związek górników i poparta przez ogół robotników przemysłu górniczego we wszystkich polskich zagłębiach węglowych jednodniowym strajkiem demonstracyjnym, spotkała się z nieugiętym uporem baronów węglowych, odrzucających wszelką myśl o podwyżce obecnych płac górników. Kapitalistom węglowym przyszedł oczywiście z sukursem profesorski „Czas" krakowski drukując niby to bezstronny i niby to uczony artykuł o rozwoju płac na Górnym Śląsku, mający udowodnić czarno na białem, że obecne płace robotnicze są już tak wysokie, że każda dalsza ich podwyżka musiałaby wprost zrujnować biednych kapitalistów węglowych.

Najpierw więc „uczony" „Czas", „uczenie" wyliczył, że w ostatnich dwóch latach górnicy górnośląscy uzyskali cztery podwyżki, oznaczające wzrost ich uposażenia w porównaniu z majem 1926 o 36%, zaś drożyzna w tym okresie wzrosła „**tylko**" o 13% — następnie zaś podjął się prowadzić dowód prawdy, że wogóle płace robotnicze są na Górnym Śląsku „**absolutnie wystarczające**".

Aby uzyskać efekt tem wspanialszy popełnia przy tem „bezstronny" „Czas" gruby szwindel, przerzuca się bowiem w swojem porównaniu od płac **górników** do płac **hutników** i cytując jakiś zgoła wyjątkowy wypadek, w którym — powtarzamy dosłownie za „Czasem" — „w niektórych (?) grupach oraz u niektórych (?) robotników płaca wynosiła 20—24 zł. na dniówkę", orzeka bezapelacyjnie, stanowczo i nieodwołalnie: „**Takie płace mogą być uważane nietylko na Górnym Śląsku — lecz również w zagranicznych zagłębiach konkurencyjnych jako absolutnie wystarczające**".

Oczywiście — zgodzimy się chętnie z „Czasem" — płaca 20 czy 24 zł. za dniówkę jest wystarczająca, tylko — **tylko, że płac takich nie ma ani w górnictwie węglowem, ani w hutnictwie, ani wogóle w żadnym zawodzie robotniczem**, poza bardzo, ale to bardzo nielicznemi wyjątkami! Przecież sam „Czas" cytuje w omawianym przez nas „uczonym" i „bezstronnym" artykule, tabelę płac górniczych, wynoszących na Górnym Śląsku **maximum 8 złotych 16 groszy dziennie!** Czy i te płace uznaje „Czas" za „**absolutnie wystarczające**"?

Dodać wreszcie należy, że stawka 8 złotych z groszami za dniówkę jest **stawką maksymalną**, którą otrzymują tylko stosunkowo **nieliczni** robotnicy. Cały ogół górników zarabia **daleko mniej**.

Dla informacji „Czasu" dodamy, że w chwili obecnej ogromna ilość górników młodocianych zarabia w zagłębiu górnośląskiem **1 zł. 78 groszy**, w zagłębiu krakowskim **1 zł. 99 groszy**, w zagłębiu dąbrowskiem **2 zł. 16 groszy** na dniówkę! Czy i te płace uważa „Czas" za „**absolutnie wystarczające**"?

Na zakończenie — również **sprawa płac**, ale dla odmiany, „**dyrektorów przemysłu węglowego**. Jest publiczną tajemnicą, że stanowiska dyrektorów, generalnych dyrektorów itp. „rycerzy przemysłu", są w Polsce, zwłaszcza zaś na Górnym Śląsku istnemi kopalniami złota. Pensje pp. dyrektorów w górnośląskim przemyśle węglowym wynoszące **po 3 i 4 tysiące dolarów miesięcznie**, nie należą do rzadkości. Obliczymy więc, dla „Czasu", który lubi profesorską dokładność i pedanterię ile taki pan dyrektor zarabia ...na dniówkę...

Prawdziwa tabela płac w górnośląskim przemyśle węglowym przedstawia się zatem jak następuje:

| Rodzaj pracownika | Płaca w gotówce za dniówkę w złotych |
|---|---|
| Górnik . . . . | od 1.78 do 8.80 |
| Dyrektor . . . . | od 1080 do 1440! |

Tak wyglądają **naprawdę** płace na Górnym Śląsku!...

---

BOLESŁAW JAROSZEWSKI

b. robotnik stolarski, urzędnik Kasy Chorych, członek Rady Naczelnej PPS, członek Centralnej Komisji Związków Zawodowych, generalny sekretarz Związku Robotników Przemysłu Drzewnego, przewodniczący Okr. Związku Pracowników Kas Chorych, radca miejski

**przeżywszy lat 52, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 30-go lipca b. r. w Krakowie.**

**Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we czwartek, dnia 2 sierpnia o godzinie 5.30 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.**

**Do tłumnego udziału w oddaniu ostatniej usługi dzielnemu działaczowi robotniczemu wzywa się robotników krakowskich.**

**CKW PPS, Centralna Komisja Związków Zawodowych, OKR PPS, Krakowska Rada Związków Zawodowych, Związek Robotników Przemysłu Drzewnego, Związek Pracowników Kas Chorych.**

---

# Z ruchu socjalistycznego

## ZGROMADZENIE TOW. POSŁA BOBROWSKIEGO W LUDWINOWIE

Dnia 25 bm. odbyło się **w Ludwinowie**, w ogrodzie pani Ryfkowej, bardzo liczne zgromadzenie mieszkańców tej dzielnicy, na które przybył tow. **poseł Dr. Bobrowski**, który przedstawił zebranym dotychczasowe prace Sejmu, jakoteż obecną sytuację polityczną i gospodarczą. W dalszych przemówieniach zabierali głos towarzysze i towarzyszki, którzy poruszyli **miejscowe stosunki**, oraz wybrano **delegację do prezydjum miasta**, poczem tow. **Wąchała** odczytał rezolucję, którą zebrani jednogłośnie uchwalili. W rezolucji zgromadzeni mieszkańcy Ludwinowa wyrażają pełne zaufanie klubowi parlamentarnemu PPS, polecają nadal bronienie praw demokratycznych klasy pracującej na terenie Sejmu, oświadczając, iż na wezwanie Polskiej Partji Socjalistycznej staną w obronie tych praw. Zgromadzeni mieszkańcy domagają się, ażeby magistrat wykonał **przyrzeczenia dane i przeprowadził kanalizację, wodociągi, nawierzchnię ulic i uzupełnił światło w Ludwinowie**. — Z powodu braku tych urządzeń, ludność cierpi na różne niewygody, związane ściśle z higjeną, tak dzieci jak i starszych. Zgromadzeni wzywają klub radców miejskich PPS o zainteresowanie się naszą dzielnicą i poparcia postulatów mieszkańców Ludwinowa.

## ZEBRANIE PARTYJNE W CIĘŻKOWICACH

W dniu 22 bm. odbyło się w Ciężkowicach zgromadzenie organizacyjne, na którem referował tow. **Józef Ślusarczyk**. Referat tow. Ślusarczyka został przyjęty gorącemi oklaskami. — Następnie przyjęto **rezolucję**, **postanawiającą**, by zgromadzenia partyjne odbywały się co miesiąc, ażeby sekretarjat komitetu był urządzony w ten sposób, iżby w każdą niedzielę mogli członkowie, między godziną 10 a 12 w południe i 3 a 4 popołudniu odbierać korespondencje, gazety i t. d. W dalszych rezolucjach wyrażono uznanie dla klubu posłów PPS. Wieczorem odbyła się wieczornica partyjna w lokalu p. Selingera.

# SKŁADKI

(a) **NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI** składa Związek robotników drzewnych nieprzyjęte przez tow. Dra Pelzlinga honorarjum 20 złotych.

---

**M. ZOSZCZENKO** *)

# Pierwszorzędny gatunek

**(Przekład Haliny Pilichowskiej)**

U znajomych moich, Gusjewów, mieszkał Niemiec z Berlina. Odnajmował pokój. Mieszkał tam prawie dwa lata.

I nie jakiś tam czuchoniec lub inna mniejszość narodowa, lecz prawdziwy Niemiec z Berlina. Po rosyjsku ani słówka. Z gospodarzami porozumiewał się rękami i głową.

Ubierał się ten Niemiec, rozumie się, olśniewająco. Bielizna czyściuteńka. Spodnie zaprasowane. Nic zbytecznego. Poprostu — obrazek. A gdy wyprowadzał się, pozostawił gospodarzom masę różności. Cały magazyn zagranicznych wspaniałości. Flakony rozmaite, kołnierzyki, pudełeczka. Prócz tego — prawie dwie pary kalesonów. I sweater prawie nie podarty. A co do rozmaitych drobiazgów, to trudno nawet porachować — i dla mężczyzn przydatne i dla dam.

Wszystko to, zwalone na kupę, leżało w kącie koło umywalni.

Gospodyni, madame Gusjewa, osoba godna, złego słowa rzec o niej nie można, napomknęła niemiaszkowi — przed samym jego odjazdem — czy też czasem bitte-dritte nie zapomniał w pośpiechu o zagranicznej swojej produkcji.

Niemiaszek potrząsnął głową, niechże — bitte-dritte — weźmie to sobie — nawet o czem mówić.

Wtedy dopiero rzucili się gospodarze na pozostawioną produkcję. Gusiew ułożył nawet osobiście dokładny spis rzeczy.. Odrazu, rozumie się, wystroił się w sweater i kalesony także zabrał.

Poczem w ciągu dwóch tygodni paradował z kalesonami w rękach. Każdemu pokazywał, przyczem pysznił się do niemożliwości i wychwalał niemiecką produkcję.

A rzeczy, przyznać trzeba, choć używane już i ledwo trzymały się kupy, jednakże co tu gadać — prawdziwy zagraniczny towar, aż miło popatrzeć.

Śród pozostawionych rzeczy była, między innemi, taka flacha czy może nie flacha, lecz wogóle taki, uważacie, dość płaski słój z proszkiem. Proszek wogóle różowy, drobniutki. I zapaszek dość sympatyczny — l'origan jakby lub może róża.

Po pierwszych dniach radości i wesela zaczęli Gusjewowie głowić się nad tem, jaki też to jest proszek. Wąchali, żuli w zębach, na ogień sypali, lecz zgadnąć nie mogli.

Obnosili proszek po całej kamienicy, pokazywali „wuzowcom" *) i wszelkiej domowej inteligencji, lecz nic z tego nie wyszło.

Niektórzy mówili, że to puder, a inni twierdzili, że to drobny niemiecki talk, którym się podsypuje dopiero co urodzone niemowlęta.

Gusjew powiada:

— Drobny niemiecki talk nie jest mi potrzebny. Dopiero co urodzonych niemowląt nie mam. Niechaj będzie to puder. Po każdym goleniu przypudruję sobie mordę. Choć raz w życiu trzeba żyć kulturalnie.

Zaczął golić się i pudrować. Po każdem goleniu paraduje różowy, kwitnący i poprostu zdaleka już pachnie.

Naokoło, rozumie się, zazdrość i pytania.

Przyznać trzeba, że Gusjew istotnie zrobił reklamę niemieckiej produkcji. Długo i gorąco wychwalał niemiecki towar.

— Ileż to lat, powiada, szpeciłem swoją facjatę rozmaitemi rosyjskiemi odpadkami, aż wreszcie doczekałem się. I gdy teraz, powiada, puder ten się skończy, to nie wiem, poprostu, co pocznę. Trzeba będzie zamówić jeszcze jeden słoik. Doskonały towar.

Po miesiącu, gdy puder już kończył się, przyszedł do Gusjewa z wizytą pewien znajomy inteligent. I przy herbatce przeczytał etykietę na słoiku. Okazało się, że był to **niemiecki środek na pluskwy**.

Rozumie się, ktoś mniej optymistycznie nastrojony byłby zdruzgotany tem odkryciem. Możliwe nawet, że gęba mniej pogodnego człowieka pokryłaby się krostami i wągrami wskutek zbytniej hipochondrji. Lecz Gusjew nie był taki.

— To rozumiem. — Powiada. — Co to jednak znaczy dobry gatunek! To się nazywa postęp. Taki towar nie jest, istotnie, do pogardzenia. Chcesz — pudruj sobie nim gębę, chcesz — syp go na pchły. Do wszystkiego nadaje się. A cóż my potrafimy?

Pochwaliwszy w tem miejscu jeszcze raz niemiecki wyrób, Gusjew powiedział:

— To też myślę sobie — coś w tem jest! Calutki miesiąc pudruję się, i ani jedna nawet pchła nie ugryzła mnie. Żonę moją, madame Gusjewa, gryzą. Synowie moi także całemi dniami straszliwie drapią się. Psina nasza, Ninka, także skrobie się. A ja, uważacie, chodzę sobie i nic. Niby to tylko owady, lecz rozumieją się, szelmy, na dobrej produkcji. Doprawdy to, uważacie...

Proszek Gusjewa już się wyczerpał. Znów go zapewne pchły gryzą.

*) Ze zbioru „Pan Wydawca" — Tow. Wyd. „Rój" (w druku).

*) W. U. Z. — wyższe uczelnie zawiedienie — wyższy zakład naukowy.

# Sprawy partyjne

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W NOWYM SĄCZU

Powiatowy komitet PPS udziela w Nowym Sączu **bezpłatnej porady prawnej w lokalu klasowych Związków zawodowych w Nowym Sączu, ul. Matejki 23, dom p. Ombachów, we wtorki od godziny 11—1 w południe, w piątki od godziny 11—1 popołudniu, w niedzielę od godziny 10—12 w południe.**

Sekretarjat komitetu powiatowego PPS w Nowym Sączu, Dom Robotniczy, II piętro, czynny we wtorki i piątki od godziny 6—8 wieczorem, w niedzielę zaś od godziny 10—12 w południe. Do Sekretarjatu zgłaszać należy wszelkie sprawy organizacyjne w oznaczonych godzinach.

W Sekretarjacie nabyć można marki partyjne.

Wzywa się wszystkich towarzyszów do jak najrychlejszego przedłożenia legitymacyi PPS w Sekretarjacie Powiatowego Komitetu PPS w Nowym Sączu.

**Komitet Powiat. PPS w Nowym Sączu.**

# Przegląd społeczny

ROZWÓJ MIĘDZYNARODOWEGO USTAWODAWSTWA PRACY

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zaznaczyło się silne ożywienie ratyfikacyi międzynarodowych konwencyj pracy i od 1 marca br. zarejestrowano ogółem 12 nowych aktów ratyfikacyjnych, skutkiem czego ogólna ich liczba wzrosła do 268.

Wśród dokonanych ratyfikacyi cztery dotyczą konwencji o równomiernem traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych, poszkodowanych przy pracy. Konwencję tę ratyfikowały obecnie poza Polską, trzy państwa, t. j. Francja, Danja i Włochy.

Francja, Holandja i Włochy ratyfikowały konwencję o obowiązkowem badaniu przez lekarzy pracowników młodocianych, zatrudnionych na statkach, a Francja ponadto konwencję o umowie najmu marynarzy, oraz o odszkodowaniu, należnem robotnikom rolnym, ofiarom nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Węgry ratyfikowały wreszcie konwencję o bezrobociu, uchwaloną przez Pierwszą Międzynarodową Konferencję Pracy w Waszyngtonie. — konwencję ustalającą na czternaście lat granicę wieku dla pracowników, zatrudnionych na statkach, oraz konwencję, zakazującą zatrudniania na statkach, w charakterze palaczy, pracowników, poniżej lat 18.

# Przegląd gospodarczy

MASOWA SPRZEDAŻ BYDŁA Z POWODU BRAKU PASZY

W ubiegłym tygodniu spęd bydła znacznie się zwiększył. Wpłynęła na to nadzwyczajna posucha i brak paszy. Hodowcy bydła, nie mogąc wyżywić zwierząt, rzucili się masowo na targ, wskutek tego ceny bydła i cieląt z końcem tygodnia uległy znacznej zniżce.

PRZYGOTOWANIA DO TARGU HODOWLANEGO VIII TARGÓW WSCHODNICH

W programie prac organizacyjnych najbliższej wrześniowej kampanji Targów Wschodnich na specjalną uwagę zasługują między innemi, przygotowania do targu hodowlanego, organizowanego, jak zawsze wedle ścisłych norm i wymogów racjonalnej hodowli, przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, oddz. Lwów.

Tegoroczny targ hodowlany obejmuje jak zwykle dotąd konie, bydło, trzodę chlewną i owce. — Znakomicie zapowiada się w tym roku, zwłaszcza wedle dotychczasowych zgłoszeń, targ koni, który obesłany będzie przez hodowców z całej Polski, zarówno remontowemi, jak i luksusowemi okazami. W dziale bydła, główny nacisk położony będzie i tym razem na udział rasy czerwonej polskiej. Już w ciągu zimy Małopolskie Towarzystwo Rolnicze otrzymało szereg zapytań w tej sprawie ze strony sfer rolniczych Grecji i Palestyny. Ostatnio bawiła we wschodniej Małopolsce delegacja rumuńskich izb rolniczych, która zwiedziła tutejsze obory, zakupując nawet 30 buhajów czerwonych polskich. Równocześnie od 3 tygodni bawi w Rumunji delegat M. T. R. insp. Twardzicki, który bada w związku ze zbliżającą się kampanją Targów Wschodnich, tamtejsze bydło czerwone polskie i simentalskie i nawiązuje kontakt z rolnikami rumuńskimi, celem nakłonienia ich do udziałów w Targach Wschodnich. Wszystko to rokuje powodzenie Targowi handlowemu, przyczem podkreślić się godzi trafny kierunek zainicjowany przez M. T. R. które szuka kontaktu z państwami wschodniemi i wschodnio-południowemi, realizując w ten sposób praktycznie przewodnią ideę gospodarczą Targów Wschodnich. — Spodziewać się należy, że przy tak znakomicie układających się konjunkturach, krajowe czynniki gospodarcze wezmą udział gremjalny w tegorocznym targu hodowlanym tembardziej, że już dziś zainteresowanie szerokich sfer rolniczych tym targiem objawia się w silnym stopniu.

# Ze sportu

**RKS „LEGJA"—CZARNI 4:1 (2:1).** Zawody te prowadzone o mistrzowstwo kl. B., zgromadziły na boisku Legji liczną publiczność oraz zwolenników klubów zainteresowanych w ukształtowaniu się tabeli kl. B.

Legja wystąpiła z jednym rezerwowym. Czarni w komplecie. Z miejsca gra rozwinęła się żywo i energicznie, obie drużyny grały b. dobrze. Czarni w pierwszych minutach przeprowadzają ładne i niebezpieczne ataki, które tylko dzięki świetnej obronie Łacha, nie zamieniają się w bramki. Udaje się im natomiast uzyskać pierwszą bramkę z rzutu karnego. Od tej chwili Legja opanowuje grę i zapoczątkowuje szereg składnie i pięknie obmyślanych ataków, z których Grabka i Schultz dwa zamieniają w bramki.

Po pauzie Czarni usiłują wyrównać, grają ambitnie i energicznie, lecz nie mogą sprostać lepszej technice przeciwnika. Przewaga Legji staje się widoczną. Gędłek strzela kolejno dwie bramki, ustalając wynik końcowy 4 : 1. Czarni zdeprymowani grają w dziewiątkę i rzecz charakterystyczna, grają ambitniej i ofiarniej niż w komplecie czego dowodem fakt, że Legja nie zdołała w tym okresie strzelić ani jednej bramki. Na wyróżnienie z Legji zasługuje Łach, Grabka, Schultz, orza cała pomoc. Obrońcy ciągle jeszcze słabi. Sędziował dobrze p. Lieberman.

**JUTRZENKA—WISŁA I. b. 1 : 3.** Wisła wzmocniona graczami dawnej pierwszej drużyny, z trudem dała sobie radę z młodą jedenastką Jutrzenki.

**SPARTA—WAWEL 1 : 0.** O zwycięstwie zadecydował rzut karny przyznany Sparcie, pozatem gra równorzędna.

**MAKKABI—ZWIERZYNIECKI 5 : 0.** Lekkie zwycięstwo lepszej o klasę Makkabi, która bez wysiłku rozprawiła się ze słabym przeciwnikiem.

**KORONA—OLSZA 3 : 1.** Przewaga Korony widoczna. Olsza grała słabo.

**AMATORZY—NADWIŚLAN 0:4.** Feralny dzień dla Amatorów, którzy grali poniżej swej formy.

**SOKÓŁ (CHRZANÓW)—BŁĘKITNI 7 : 3.** Zasłużone zwycięstwo Sokoła.

**TRZEBINIA—GRZEGORZECKI KS 3 : 0.** Bardzo ładna gra Trzebini, która odniosła zasłużone zwycięstwo nad słabszym od siebie przeciwnikiem. Sędziował b. dobrze p. Jedliński.

**CRACOVIA I. b.—GARBARNIA 3 : 2 (1 : 0).** Gra żywa i pełna emocjonujących momentów. Obie drużyny grały ambitnie przyczem lepsza technika Cracovii zadecydowała o zwycięstwie. W barwach Cracovii grał Kałuża jako obrońca nie wykazując jednak tych pierwszorzędnych walorów, jakie zwykł przejawiać w napadzie. Bramki dla biało-czerwonych zdobyli: Rusinek, Latacz i Mysiak, a dla Garbarni Jachimek i Trzecki.

**ROZGRYWKI LIGOWE: Wisła—Hasmonea 1:0. Warta—ŁKS 3:2. IFC—TKS 4:3. Pogoń—Ruch 3:1. Turyści—Czarni 3:0. Legja—Śląsk 3:1.**

**WYCIECZKA KOLARSKA RKS „LEGJA" DO OJCOWA** odbyła się w ubiegłą niedzielę przy udziale 30 członków i 5 gości. Duch i nastrój wycieczki bardzo żywy. Uczestnicy czuli się dobrze i zabawiali wesoło. Wycieczka taka jest zawsze pożądanem wytchnieniem po całotygodniowej pracy. Wycieczkę prowadził tow. Wandor i Kotarba ku zupełnemu zadowoleniu uczestników. Jest wskazanem, by w następnych wycieczkach jak największa ilość towarzyszów brała udział.

PUHAR KRYNICY

Krynica, 30 lipca (PAT). W niedzielę o godz. 11 odbył się tu pierwszy bieg na przełaj na trasie 4 km. o puhar Krynicy. Pierwszy przybył do mety w czasie 14 m. 19 sek. Sawaryn (Pogoń), 2) Zdzisław Motyka (AZS Kraków), 3) Wenzel (Katowice). W zawodach brało udział przeszło 30 zawodników. Zawody urządzone zostały przez koło Beskid Pol. Tow. Tatrzańskiego.

AUSTRJA—SZWECJA

Sztokholm, 30 lipca (PAT). Zawody reprezentacyjne w piłce nożnej. Austrja zwycięża Szwecję w stosunku 3:2 (2:2).

ZAWODY OLIMPIJSKIE

**Amsterdam,** 30 lipca (PAT). W dniu wczorajszym jako w pierwszym dniu zawodów olimpijskich odbyły się następujące **konkurencje lekkoatletyczne: pchnięcie kulą:** 1) Kuck (USA) 15.8 mt. rekord światowy, 2) Briks, USA, 15.75 również pobicie dotychczasowego rekordu światowego, 3) Hirszfeld (Niemcy) 15.72 mt. **W skoku zwyż:** 1-sze miejsce zajął King,USA, 1,94 mt. 2) Hedges, USA, 1.91 mt. 3) Menard (Francja) 1.91 mt. **W biegu 100 metrów** po 16 przedbiegach odbyło się sześć ćwierćfinałów. Pierwsze miejsca w ćwierćfinałach zajęli: Legg pol. Afryka, Mac Allister, USA, Russel, USA, Wiliam (Kanada), Wykoff, USA i Bracey, USA. Wszyscy ci zawodnicy uzyskali czas 10.8 za wyjątkiem Wiliama, który uzyskał czas 10,6 wyrównując rekord olimpijski. Następnie odbyły się **przedbiegi 800 mtr.** M. in. 7 przedbiegów w których zwyciężyli: Martin (Francja) w czasie 1.56,8, jako 5 **przyszedł Polak Małanowski,** pozostawiając za sobą dwóch zawodników. Czas Małanowskiego 2 minuty. **W biegu 400 metr. z płotkami** odbyło się dziś 6 przedbiegów. W 5 przedbiegu przyszedł Pettersen (Szwecja) w czasie 55,8, drugi zaś **Kostrzewski** (Polska) o pół metra za nim. W ten sposób Kostrzewski zakwalifikował się do pół finału w biegu 400 mtr. z płotkami. W pierwszym półfinale tego biegu zwyciężył Taylor (USA) w czasie 53.4. Kostrzewski przyszedł w tym półfinale 5-ty osiągając czas 57 i pozostawiając za sobą jednego zawodnika. Bieg 10 km. Pierwsze miejsce zajął Nurmi (Finlandja) w czasie 30,18,8 (rekord olimpijski), drugi Ritola (Finlandja) 30.19,4. Oprócz tego w dniu wczorajszym odbyły się **zawody w podnoszeniu ciężarów.** Rozegrano dotychczas finały w trzech wagach. — W wadze piórkowej zwyciężył Andraszek (Austrja) 287,5 kg., w wadze lekkiej zwyciężyli Helbig (Niemcy) i Haas (Austrja) podnosząc 322,5 kg., w wadze średniej 1 miejsce zajął Roger (Francja) 355 kg. **W turnieju szermierczym** rozegrano wczoraj spotkania drużynowe we florecie. Do półfinału zakwalifikowały się zespoły następujących państw. Francja, Danja, Holandja, Włochy, Argentyna, Belgja, Węgry, Austrja, St. Zjednoczone i Szwecja. Jutro dalszy ciąg zawodów.

# ROZMAITOŚCI

**OLBRZYMI TUNEL ŁĄCZĄCY FRANCJĘ I HISZPANJĘ.** Przed kilku dniami odbyło się otwarcie tunelu Somport—Canfranc, łączącego Francję z Hiszpanją. Jest to wspaniałe dzieło nowoczesnej sztuki technicznej, dokonane w ciągu 20 lat. Linja kolejowa, mająca połączyć miasto Pau we Francji z Sarragossą w Hiszpanji, biegnie przez Bedous, wzdłuż doliny rzeki Aspe, u stóp spiętrzonych skał olbrzymiego Pic du Midi-d'Ossau. Kolej przekracza sześć razy koryto rzeki Aspe, z tego czterokrotnie na mostach rozpiętości kilkudziesięciu metrów i raz na wiadukcie kamiennym, wysokim na 30 metrów. Dalej linja ta przechodzi przez piętnaście tuneli, z których jeden spiralny ma długości 1.792 metrów, wreszcie dochodzi do Forges d'Arbel, która jest ostatnią stacją francuską przed wejściem do sławnego już tunelu. Od sąsiedniej miejscowości Somport, tunel ten wziął swą nazwę; imponujący w swej długości i wspaniałej konstrukcji podziemnej sięga 7.875 metrów.

Od strony francuskiej tunel rozpoczyna się na wysokości 1.075 m. nad poziomem morza, pod ziemią uzyskuje największą wysokość 1.211 m., a u swego wylotu w Hiszpanji jest na wysokości 1.195 m. Stąd, od granicznej stacji Canfranc, biegnie trasa kolei poprzez terytorjum hiszpańskie.

Wyniosłe w swej budowie mosty i liczne tunele pozwalają przekroczyć niższe łańcuchy gór, aż wreszcie, po zakreśleniu olbrzymiego łuku, na płaskowzgórzu, otaczającem Saragossę — kolej wbiega do tego historycznego miasta, stolicy Aragonji.

W ten sposób skrócono o 4 godziny drogę z Paryża do Madrytu. Do dziś dnia tylko dwie linje kolejowe łączyły Francję z Hiszpanją: jedna na północy, między Biarritz a San Sebastian, druga nad morzem Śródziemnem od Perpignan do Figueras. W ten sposób wyniosła i skalista barjera Pirenejów, zdawała się być dla człowieka niepokonana. Teraz zrobiono wyłom w tym murze, dzielącym dwa kraje.

**BANDYCKI NAPAD NA POCIĄG.** „Le Matin" donosi z Buenos Aires, że bandyci w przypuszczeniu, że w jednym z pociągów pasażerskich znajduje się transport pieniędzy **rzucili na pociąg** bombę, której wybuch zniszczył szereg wagonów. 5 osób zostało zabitych, ponadto wiele odniosło rany.

—ooo—

# KRONIKA

Kraków, 31 lipca.

## Dalsza obniżka cen chleba

Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że od dnia 31 lipca br. obowiązują następujące ceny maksymalne chleba:

1 klg. chleba żytniego jasnego z 65% przemiału w detalu 62 grosze;

1 klg. chleba żytniego ciemnego z 85% przemiału w detalu 50 groszy;

1 klg. chleba pszenno-żytniego (75 części mąki żytniej 65% i 25 części mąki pszennej 50%) w detalu 65 groszy.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do sześciu tygodni lub grzywny do 10.000 złotych.

## Losowanie sędziów przysięgłych

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na IV-tą zwyczajną kadencję, rozpoczynającą się dnia 10 września br. Losowanie odbyło się w obecności prezesa Pelza, przy współudziale sso. Świądrowskiego i sso. Gabriela, prokuratora Michałowskiego i delegata Izby adwokackiej dra Laudy.

Wylosowani zostali:

**Przysięgli główni:** Bednarski Jan fotograf; Bobrzecki Władysław, kupiec; Czekaj Jan urzędnik banku; Durek Dr. St., „Codex"; Ehrlich L., wł. realności; Fierich Jerzy, inżynier; Gądek Jan, kupiec; Głuszyński Wojciech, przedsiębiorca; Gulkowski Andrzej, przedsiębiorca; Hołyński Wilhelm przedsiębiorca; Jaśkiewicz Klemens, właśc. warsztatu; Jordan Roman, urzędnik Tow. Wzaj. Ubezpieczeń; Jurkiewicz Piotr, architekt; Kukucz Jerzy, inżynier; Lisowski Agenor, wł. kina; Łapiński Dr. Jan, właśc. realn.; Marcinkiewicz Józef, przedsiębiorca; Murzynowski Adam, cukiernik; Muller Dr. Antoni, dyrektor banku; Nelken Dr. B., urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp. Ogorzały Kazimierz, kupiec; Olejczyk Antoni, właśc. realności; Pogorzelski Antoni, fabrykant mebli; Ronka Eugenjusz, inżynier; Rudkowski Wład., przemysłowiec; Rydel Stefan, aptekarz; Sawicki Stan., przedsiębiorca budowlany; Skalny Kazimierz, kupiec; Stopiński Z., urz. Tow. Wzaj. Ubezp.; Stojowski Jan, urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp.; Studnicki Tadeusz, właśc. biura; Suski Marjan, restaurator; Tilles Dr. Józef, urzędnik banku; Tokarz Edward, kupiec; Węgracki Józef, urzędnik Pow. Kasy Oszcz.; Wiadrowski Leon, złotnik.

**Przysięgli zastępcy:** Koboś Józef, właśc. stolarni; Lasociński Józef, przedsiębiorca; Markowicz Dawid, właśc. realności; Matusiewicz Michał, wyrób kołder; Mężyk Jan, kupiec; Olechowski Wilhelm, restaurator; Rybiński Antoni, tapicer; Sierpiński Tadeusz, kuśnierz; Sroka Antoni, handel węgla.

—ooo—

**WRESZCIE SPADŁ DESZCZ** i to w niedzielę po szalonej spiekocie, jaka panowała od rana w Krakowie. Deszcz był ulewny i trwał od godziny 5 do 8 wieczór. Po deszczu kto żył w Krakowie wyszedł na ulice miasta i na planty, zaczerpnąć powietrza do płuc i nacieszyć się chłodem. Wczoraj od rana była pogoda. Słońce jednak dopiekało. Na ulicach nie unosił się kurz, dzięki niedzielnemu deszczowi.

**URLOPY W PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA.** Wiceprezydent m. Dr. Schneider rozpoczął urlop w dniu 28 lipca, udając się na wypoczynek do Szczawnicy. Prezydent miasta inż. Rolle wyjeżdża we wtorek 31 lipca na sześciotygodniową kuracje do Marienbadu. Zastępuje go w czasie tej nieobecności wiceprezydent inż. Sare. Wiceprezydent Ostrowski powrócił z urlopu i objął w poniedziałek dnia 30 lipca urzędowanie.

**POŻEGNANIE RODAKÓW Z DANJI I REDAKTORÓW DUŃSKICH,** odbyło się w niedzielę w lokalu TSL. W zagajeniu powitał serdecznie przybyłych gości dr J. Gertler. W podziękowaniu za serdeczne przyjęcie zabrał głos red. Fr. S. Christensen z Maribo, który wyraził zdziwienie z powodu wysokiej kultury i bogactw, jakie posiada Polska. Red. L. P. O. Larsen z Nysted podniósł wybitną pracę kobiety Polki w okresie zaborów i w Polsce niepodległej, uwydatnił jej mrówczą pracę wychowawczą, gospodarczą i w wysokim stopniu patrjotyczną. Red. Frede Nielsen z Nykobing poruszył zagadnienia, jakie są na porządku dziennym we wszystkich państwach po wielkiej wojnie. — Zagadnienia te w wysokim stopniu rozwiąże się przez odpowiednie wychowanie i przygotowanie młodzieży. — O ile się zetknął z młodzieżą polską uważa, że jest ona zdrowa i zdolna do rozwoju wielkości i potęgi Polski. Wśród śpiewów, deklamacyj i gry na fortepianie spędzili mili goście wieczornicę.

# Przyjazd dzieci z kolonji wakacyjnej TPD z Kobiernic

W niedzielę po godzinie 2 popołudniu powróciła z Kobiernic partja dzieci w liczbie 100. — Na dworzec na powitanie dzieci robotniczych przybył poseł tow. Bobrowski z przedstawicielami TUR, OKR i Rady Związków zawodowych, oraz rodzice powracających dzieci. Z kilkunasto-minutowem opóźnieniem zajechał pociąg zakopiański na II peron. W pierwszym wagonie za lokomotywą z okna powiewał sztandar TPD. Wszyscy podbiegli do tego wagonu, z którego wyglądały dzieciaki, o twarzyczkach opalonych, uśmiechnięte — radość życia rysowała się w uśmiechu tej setki, powracającej z kolonji Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Kobiernicach. Powitaniom z rodzicami nie było końca. Widać było na twarzyczkach naszych milusińskich łzy radości, ale i smutek, że muszą pożegnać się z towarzyszami zabaw. I sceny takie powtarzały się, gdy z jednej strony pocałowały dzieciak obejmował matkę lub ojca, a równocześnie odrywał się od rodziców i rzucał się w objęcia przyjaciela z kolonji i żegnał się z nim serdecznie, zasnuwając twarzyczkę chmurą smutku. Najwięcej dzieciaków skupiło się koło tow. Bobrowskiej, którą żegnały ze łzami w oczach, — dziękując za opiekę i poświęcenie. Tow. Bobrowska podnosiła maleństwa i tuliła je do siebie.

Wśród rozgwaru i opowiadań, jak to tam było w tych „naszych" Kobiernicach, opuszczały dzieciaki peron wraz z rodzicami, wracając do domu, pełni wrażeń i nadziei dostania się do Kobiernic na... przyszły rok.

—ooo—

# Piękna uroczystość otwarcia oddziału TUR im. dra Emila Bobrowskiego na Zwierzyńcu

W ubiegłą niedzielę, w dzielnicy Zwierzyniec, przy ul. Królowej Jadwigi 22, odbyła się piękna uroczystość otwarcia oddziału TUR Zwierzyniec im. dra Emila Bobrowskiego. Dzięki inicjatywie robotników tej dzielnicy, powstała na peryferjach miasta pierwsza placówka oświatowa, — która wzniesiona rękami robotników, oceniających znaczenie oświaty, jest przykładem dla innych dzielnic. Skromnie urządzony lokal nowego TUR przybrany był na powitanie gości zielenią. Na podwórcu ustawiono szereg ławek, umajonych gałązkami jodełek. — Już przed godziną 10 rano zaczęli się schodzić robotnicy, mieszkający na Zwierzyńcu i na Półwsiu Zwierzynieckiem, oraz z sąsiednich dzielnic. — Przybyli także członkowie Wydziału TUR im. Adama Mickiewicza, dalej radcy miejscy PPS, przedstawiciele OKR, Rady Związków zawodowych, Rady wojewódzkiej i t. d. Podworzec TUR zapełnił się robotnikami. Orkiestra Robotnicza grała przed rozpoczęciem uroczystości utwory koncertowe.

Po godzinie 10 rano zagaił uroczystość prezes nowej placówki oświatowej tow. Sawicki, murarz, wskazując w pięknem przemówieniu na wzniosły cel, jaki będzie przyświecał robotnikom przez założenie TUR na Zwierzyńcu, gdy będą mogli korzystać z biblioteki i odczytów, urządzanych dla nich w nowym lokalu. Następnie prezes TUR im. Adama Mickiewicza tow. W. Korolewicz, ogłosił otwarcie oddziału TUR na Zwierzyńcu, podkreślając w swojem przemówieniu fakt, że samorzutnie i to sami wyłącznie robotnicy stworzyli placówkę oświatową w tej dzielnicy. Skromny jest to budyneczek, do którego idzie się nie po schodach, ale po szczeblach. Szczeble te są niejako symbolem, gdyż — aby zdobyć wiedzę — wspinać się trzeba po szczeblach. Sercami wnieśli oni ten gmach nie z granitu, ale gmach z uczucia i chęci niesienia oświaty dla swoich. Ten piękny przykład robotników zwierzynieckich dał impuls robotnikom z Nowej Wsi, którzy w najbliższym czasie stworzą placówkę oświatową w tej dzielnicy. Mówca spodziewa się, że i inne dzielnice przykładem Zwierzyńca stworzą ogniska TUR i otoczą pierścieniem gniazd oświatowych czerwony Kraków, w środku którego promieniował im będzie zawsze TUR im. Ad. Mickiewicza. Następie tow. Korolewicz, wyrażając życzenie robotników zwierzynieckich, chcących kilkudziesięcioletnią pracę na polu oświatowem posła tow. Bobrowskiego uwiecznić w pamięci ludu pracującego, ogłosił, że Oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego na Zwierzyńcu otrzyma nazwę: „Oddział TUR Zwierzyniec im. Dra Emila Bobrowskiego". Długotrwałemi okrzykami na cześć posła tow. Bobrowskiego i niemilknącemi oklaskami przyjęto otwarcie nowej placówki oświatowej. Orkiestra Robotnicza odegrała „Czerwony Sztandar", poczem Chór „Lutni Robotniczej" odśpiewał „Cześć pracy".

Wśród oklasków zebranych przemówił następnie tow. poseł Dr. Bobrowski, wskazując na znaczenie nowej placówki robotniczej i przyrzekł popierać ją i opiekować się nią wszelkiemi siłami. — Mowa tow. posła Bobrowskiego wywarła na zebranych wielkie wrażenie.

Po przemówieniu, nagrodzonem hucznemi oklaskami, odegrała Orkiestra Robotnicza „Międzynarodówkę", a Chór Lutni Robotniczej odśpiewał „Hej! Towarzysze do szeregu".

Następnie imieniem Rady Związków zawodowych mówił sekretarz tow. Przybyś, imieniem robotników z Nowej Wsi tow. Ścibor. — Pani Furmanikowa, nauczycielka, powitała nową placówkę w serdecznych słowach, za co została nagrodzona oklaskami. — Wkońcu imieniem redakcji „Naprzodu" przemówił tow. redaktor W. Wohnout, podnosząc znaczenie prasy robotniczej, imieniem zorganizowanej młodzieży PPS mówił tow. Z. Gross, zaś imieniem obywateli Zwierzyńca p. Garga. Wzruszająca i poważną tchnącą uroczystość zakończył prezes tow. Sawicki, dziękując wszystkim zebranym za udział w uroczystości.

Po zakończeniu tej pięknej uroczystości uczestnicy zwiedzili nowy, skromny, a tem bardziej drogi nam lokal, z którego płynąć będzie czysta oświata. Jest to skromna salka, wzniesiona rękami robotników zwierzynieckich. Na ścianach, przybranych zielenią, widnieją portrety zasłużonych mężów dla socjalizmu i oświaty robotniczej. Na pierwszym planie wśród zieleni powieszony jest portret pioniera oświaty robotniczej i założyciela Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego marszałka tow. Ignacego Daszyńskiego. W głębi stoi Biblioteczka, z której czerpać będą robotnicy wiedzę. Po zwiedzeniu lokalu, tow. Aleksandrowiczówna dokonała zdjęć fotograficznych dla pism robotniczych.

—ooo—

—ooo—

**PEDAGODZY ANGIELSCY PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA.** Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przybędzie do Krakowa wycieczka pedagogów angielskich w liczbie stu osób. Są to zwolennicy Brytyjskiego systemu Daltońskiego. Przyjęciem wycieczki zajmuje się komitet wyłoniony w kuratorjum szkolnem.

**ZWIĄZEK UCZESTNIKÓW OSWOBODZENIA MIASTA KRAKOWA** zwraca się do swych członków z uprzejmą prośbą, aby nadesłali swoje fotografje z podpisami czytelnemi i dokładnym adresem najpóźniej do 1 września 1928 pod adresem: Archiwum Miejskie, Kraków, ul. Sienna 16 — Fotografie, możliwie z roku 1918 albo lat najbliższych, potrzebne są do wydać się mającej broszury z okazji 10-letniej rocznicy.

**POWRÓT Z KOLONIJ WAKACYJNYCH.** Zarząd powiatowego koła Związku inwalidów wojennych w Krakowie podaje do wiadomości swym członkom, których dzieci zostały wysłane na kolonję do Rabki na pierwszy sezon, że przyjazd dzieci z Rabki nastąpi dziś we wtorek o godz. 13.55. W celu odebrania dzieci, oraz rzeczy, które z sobą zabrały do Rabki, winni rodzice zgłosić się na główny dworzec kolejowy w terminie powyżej podanym. W pierwszym sezonie przebywało 50 dzieci w Rabce na koszt Związku. Kolonja bardzo dobrze się udała i dzieci wracają zdrowe i zadowolone. Wyjazd drugiej grupy dzieci w liczbie przeszło 50 na kolonję do Rabki również na koszt Związku, nastąpi z dworca głównego dnia 1-go sierpnia o godz. 8. Bliższych informacyj w powyższej sprawie co dzieci winni zabrać do Rabki, udziela sekretarjat powiatowego koła Z. I. W. Rz. P. w Krakowie przy ul. Podzamcze 30. — Za umieszczenie powyższego komunikatu, z góry składamy serdeczne podziękowanie. Za Zarząd: Sekretarz: Dr. Michał Peret. — Przewodniczący Dr. Stanisław Prostak.

**RUCH AUTOBUSOWY W UB. NIEDZIELĘ.** — Piękna pogoda, a właściwie zaduch i kurz panujący w Krakowie, zmusił mieszkańców do gremialnego opuszczenia murów miejskich. To też autobusy kursujące na linjach podmiejskich były

formalnie oblężone przez publiczność. W samej kasie dworca autobusowego sprzedano do wieczora 12.979 biletów, nie licząc pasażerów autobusów tramwajowych, któremi przewieziono również kilka tysięcy osób, szczególnie do Lasu Wolskiego.

**RUCH LUDNOŚCI.** W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie **małżeństw** 129 (w kwietniu 167), w tem chrześcijańskich 97 (155). **Urodziło się** żywo dzieci 392 (364), nieślubnych 67 (71), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 22 (13). — Wśród żywo urodzonych było chłopców 202 (210). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 360 (352), z czego miejscowych 250 (242). — Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 186 (179). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 57 i na nowotwory 39. Wśród zmarłych było chrześcijan 285 (w kwietniu 286).

**TRAGICZNA ŚMIERĆ ŚP. JERZEGO KRZYŻANOWSKIEGO.** Jak już donosiliśmy we czwartek utonął na morzu polskiem pod Gdynią syn znanego w Krakowie właściciela księgarni p. Marjana Krzyżanowskiego. Według nadeszłych informacji Jerzy Krzyżanowski w ub. czwartek popol. przybył z matką swą na plażę w Gdyni, gdzie wynajął łódkę i wypłynął na morze. Matka nie sprzeciwiała się uprawianiu przez syna sportu wioślarskiego, wiedząc, że chłopiec dobrze pływa i posiada dostateczną wprawę w wiosłowaniu. Nieobecność Jerzego zaczęła się przeciągać i gdy do 4 popol. nie powrócił z wycieczki łódką, dano znać do policji. Z polecenia władz uruchomiono szereg kutrów rybackich, motorówkę policyjną i jeden torpedowiec, które wspólnie rozpoczęły poszukiwanie za zaginionym. Do 8 wieczór objechano całe wybrzeże, aż do Sopot z jednej i do Helu z drugiej strony, nie natrafiając na łódkę. Dopiero koło Helu natknął się torpedowiec na kuter rybacki, holujący próżną łódkę, jak się okazało, łódkę Krzyżanowskiego. W łódce znaleziono tylko pantofle i jedno wiosło. Prawdopodobnie Krzyżanowski na pełnem morzu zgubił wiosło i wskoczywszy aby je z powrotem odzyskać — utonął. Ciała dotychczas nie znaleziono.

**„PRZEWODNIK PO OJCOWIE I OKOLICY",** pióra Stanisława Stączka (junior) opuścił świeżo prasę, jako III tomik z cyklu przewodników po Małopolsce, wydawanych przez oddział krakowski Polsk. Tow. Krajoznawczego. Autor podaje w treściwej formie zestawienie najpiękniejszych wycieczek w dolinie Prądnika i okolicy. — Prawdziwą ozdobą przewodnika jest szereg pięknych zdjęć z najbardziej malowniczych punktów Ojcowa. Doskonały format, piękne wykonanie graficzne i niska cena (egzemplarz 1.60 zł.), wobec wzrastającego z dnia na dzień zainteresowania Ojcowem — wróżą wydawnictwu powodzenie.

**SĄDY DORAŹNE NAD PSAMI Z POWODU EPIDEMJI WŚCIEKLIZNY.** Magistrat krakowski, ze względu na obecny stan wścieklizny na obszarze województwa krakowskiego, wydał zarządzenie o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. W obszarze Krakowa wszystkie psy mają być trzymane dniem i nocą na uwięzi, albo zaopatrzone w trwały i gęsty kaganiec, wykluczający możność ukąszenia. Psy biegające bez kagańca mają być zabite natychmiast lub ujęte w 48 godzinach, o ile właściciel w międzyczasie nie udowodni, że wszczął kroki w celu uzyskania zwolnienia psa od zgładzenia. Zwolnień takich będzie udzielała władza adm. I instancji za zgodą urzędu wojewódzkiego tylko wyjątkowo i pod warunkiem, że psy takie będą poddane obserwacji lekarsko-weter. na koszt właściciela. Psy należy zaopatrzyć znaczkiem, który stwierdza złożenie taksy gminnej za psa. Rozporządzenie to wchodzi w życie natychmiast. Winni będą pociągani do odpowiedzialności.

**EPIZOD WŁAMANIA DO PRACOWNI MAL. PROF. WODZINOWSKIEGO.** Jak już donosiliśmy, policja wpadła na trop sprawców włamania do pracowni malarskiej prof. Wodzinowskiego. Również odebrano wszystkie skradzione obrazy, oraz skradzione cenne skrzypce i aparat fotograficzny. Rzeczy te zwrócono prof. Wodzinowskiemu. Jako sprawców włamania, aresztowano 21 letniego Władysława Pawlika, 26 letniego Karola Milberga, 27 letniego Alojzego Juśkiewicza i 27 letniego Adama Zawadę. Aresztowanych odstawiono do więzienia krak. sądu okr. karnego. Wśród nich Milberg i Zawada są amnestjonowanymi, wypuszczonymi przed tygodniem z więzienia. Niepoprawni.

**PRZEJECHANIA PRZEZ SAMOCHODY.** Wczoraj wpadła pod auto na ul. Starowiślnej 9 letnia Irena Walczakówna. Doznała ona licznych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą dziewczynkę do szpitala. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się 17 letni Józef Szarek, którego potrącił samochód. Szarek ma liczne rany na głowie. Lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy rannemu.

**URLOP PREZESA SĄDU OKR. KARNEGO.** — Prezes sądu okr. karnego w Krakowie Rudolf Pelz, rozpoczął z dniem wczorajszym sześciotygodniowy urlop. Prezesa Pelza zastępować będzie w czasie urlopu r. sądu Konopacki.

**FAŁSZYWY ALARM POŻARNY.** Zaalarmowano telefonicznie straż pożarną, że na ul. Krzywej powstał pożar. Natychmiast straż pożarna udała się na wskazane miejsce, jednak alarm okazał się fałszywy. Dochodzenia za sprawcą fałszywego alarmu wdrożono.

**KARAMBOL DOROŻKI KONNEJ Z TAKSÓWKĄ.** Na skrzyżowaniu ul. Starowiślnej i Dietlowskiej, dorożka konna Nr. 44 najechała na dorożkę samochodową. Wskutek karambolu została wybita szyba w samochodzie. Szofer Kowalski jest ranny.

**POPARZENIA.** W domu przy ul. ks. Marka został silnie poparzony wrzącą wodą 3 letni Bronisław Samborski. Dziecku udzielił pierwszej pomocy lekarz pog. ratunkowego, poczem przewiózł je do szpitala. — Lekarz pogotowia opatrzył również A. Krzeczowskiego (lat 22), który gotując herbatę poparzył się dotkliwie wrzącą wodą.

**WYSKOCZYŁA Z OKNA III PIĘTRA** przy ul. Topolowej l. 20, Helena Kurdzielówna. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego, była zawiedziona miłość.

**ROWERZYSTA WPADŁ POD FURĘ.** Władysław Szabian robotnik (lat 19), jadąc rowerem wpadł pod koła fury i został dotkliwie potłuczony. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

**KRWAWE PORACHUNKI.** Od niejakiego czasu w Krakowie nie ma dnia, aby kronika pogotowia nie notowała licznych wypadków porachunków osobistych, zakończonych walką na noże lub kije. Posterunkowy pol., pełniący służbę na pl. Zgody w Podgórzu, przyprowadził na pogot. ratunkowe Kozjana Hermana, który został bardzo ciężko pobity przez nieznanych osobników. — Pan Wąs był w niedzielę w złym humorze i wyładował go na swej małżonce, pobiwszy ją dotkliwie. Tak się zakończyła feta z okazji urodzin „małego Wąsika".

**ZASŁABNIĘCIA.** W „Pavillonie" zasłabł nagle Jan Dudek. Wezwany lekarz pogotowia rat. udzielił choremu pierwszej pomocy. Również interwenjowało pogot. rat. w kościele Marjackim, gdzie zasłabła nagle 19-letnia Marja Zdechlikiewicz, plisowaczka. Chorą przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**JEDYNY WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH W STARYM TEATRZE** odbędzie się **w piątek 3 sierpnia.** Wykonawcami będą: Mira Parnell, znakomita primabalerina opery warszawskiej, Wiera Petrakiewicz, słynna primabalerina światowej sławy baletu Diagelewa, oraz Feliks Parnell, niezrównany tancerz i baletmistrz opery warszawskiej. Bogaty program, składający się z piętnastu numerów, obejmuje również najnowsze tańce hiszpańskie, według oryginalnych motywów, które będą prawdziwą sensacją dla melomanów Krakowa. Bilety w cenie od 1—8 złotych są do poniedziałku 30 bm. do nabycia w kasie Starego Teatru od godziny 10—1'30 popołudniu oraz od godziny 4—6 wieczorem.

**WIECZÓR WESOŁEJ MUZY** w wykonaniu niezrównanej Hanki Ordonówny, Krukowskiego i Jaśkównej odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę 5 sierpnia. Bilety w cenie od 2—10 złotych są do nabycia w kasie Starego Teatru od poniedziałku 30 bm.

—ooo—

## Z Polski

**WYCIECZKI ODDZIAŁU TUR Z KRZESZOWIC.** Oddział TUR w **Krzeszowicach** urządził w dniu 22 bm. wycieczkę do **Tenczynka.** W wycieczce tej wziął udział oddział TUR **Olkusz,** który przybył do Krzeszowic w sobotę wieczór. Po miłej i serdecznej pogawędce towarzysze z Olkusza udali się na przygotowany spoczynek. W niedzielę po spożyciu śniadania wyruszyliśmy do Tenczynka. Po drodze przyłączyli się do nas towarzysze z TUR **Chrzanów.** Najpierw zwiedziliśmy kopalnię węgla „Krystynę", gdzie byliśmy oprowadzani przez pp. nadstygara Durczaka i werkmistrza Gąsiora, którzy uprzejmie udzielali nam fachowych i szczegółowych wyjaśnień co do pracy górników i wydobycia węgla. Następnie zwiedziliśmy kamieniołom „Niedźwiedzia Góra" własność firmy „Braun i Kowarzyk". Tu zostaliśmy również mile przyjęci przez p. kierownika Kanię, który nas szczegółowo informował o pokładach znajdujących się tu kamieni jak również o ciężkiej i niebezpiecznej pracy robotników. Stąd wyruszyliśmy do „Ruin Zamku Tenczyńskiego" gdzie w czasie zwiedzania odśpiewaliśmy kilka pieśni robotniczych. Po chwilowym odpoczynku powróciliśmy przez gminę Tenczynek do Krzeszowic. Tu po krótkiem przemówieniu tow. Pilcha do towarzyszy z Olkusza i po odpowiedzi Tow. Pietrzaka odśpiewaliśmy „Czerwonego" poczem towarzysze z Olkusza odjechali do domu. Nadmienić należy iż z całej wycieczki odnieśliśmy nadzwyczaj miłe wrażenie. Obecnie łącznie z TUR Chrzanów przygotowujemy wycieczkę na rowerach przez **Olkusz do Ojcowa** na dzień 4 sierpnia br. Dokładną datę wyjazdu z Krzeszowic ogłosimy osobno.

**ZWIĄZEK ŚLĄSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH OGŁASZA KONKURS** na utwór chórowy świecki, napisany na chór mieszany a capella. Udział w konkursie brać mogą kompozytorzy wszystkich narodów słowiańskich. Nadesłane utwory muszą być oryginalne, wyraźnie pisane, dotąd nigdzie nie wydane, nie wykonane i nie nagrodzone, oznaczone jako utwór konkursowy i opatrzone godłem. Nazwisko i adres kompozytora należy podać w osobnej zapieczętowanej kopercie oznaczonej tem samem godłem i dołączonej do nadesłanego utworu. Nazwisko autora tekstu winno być również podane. Przesyłki należy nadsyłać opłacone i polecone z dopiskiem „Na konkurs" pod adresem: **Sekretarjat Związku Kół Śpiewaczych, Katowice, ul. Ks. Damrota 4.** Prace pisane nieczytelnie, lub w którymkolwiek względzie nie odpowiadające warunkom konkursu nie zostaną przyjęte, względnie nie będą brane pod uwagę przy rozstrzygnięciu konkursu. Dla najlepszych utworów wyznacza się **trzy nagrody: pierwsza 600 zł., druga 400 zł., trzecia 250 zł.** Zastrzega się inny podział całej na nagrody przeznaczonej kwoty, o ile sąd konkursowy uzna to za konieczne. Utwory nagrodzone przechodzą na własność Związku, który sobie również zastrzega prawo zakupu dalszych nadesłanych a nie nagrodzonych utworów. Termin nadsyłania prac konkursowych kończy się dnia **15 października 1928 roku.**

**Z MYŚLENIC** otrzymujemy od radnych gminy Myślenice pp. Jana Święcha i Władysława Chęcińskiego następujące sprostowanie po myśli art. 32 i 30 rozp. Prez. Rzpp. o prawie prasowem:

„Odnośnie do artykułu zawartego w Nr. 169 Naprzodu z dnia 26 lipca 1928 w rubryce „Z Polski" zatytułowanego „Ładnych radnych mają Myślenice" oświadczamy, że nieprawdą jest, aby pomiędzy fryzjerem Karolem Siwkiem a radnymi gminy Janem Święchem i Władysławem Chęcińskim miała miejsce słowna utarczka i by powyżsi radni wciągnęli Siwka przemocą do samochodu i tam się na nim znęcali w sposób godny ludożerców, natomiast prawdą jest, że pomiędzy Siwkiem a radnymi Święchem i Chęcińskim żadnej słownej utarczki nie było, ani wogóle żaden z nich nad nim się nie znęcał".

Umieszczając powyższe sprostowanie, nadmieniamy, że zajście pomiędzy wymienionymi dwoma radnymi a fryzjerem Siwkiem zostało polubownie załagodzone.

**BURMISTRZ PILZNA PRZED SĘDZIĄ.** Tarnowskie „Hasło" donosi: W Pilźnie sensacja. W knajpkach i na ulicy opowiadają sobie cicho o sensacyjnych wydarzeniach ostatnich dni. I naprawdę niemałą jest sensacją w naszym grodzie sprawa burmistrza Szczeklika na którego wpłynęło do sądu doniesienie o zmienienie własnowolnie protokołu obrad i dodanie do tegoż protokołu odnośnej notatki w celu podwyższenia sobie pensji, o sprzedaż ze swego lasu drzewa miękkiego po cenach bardzo wygórowanych, o rzekome zużytkowanie dla własnych potrzeb drzewa pobranego z Ekspozyt. odbudowy na wspinacze dla straży pożarnej.

Burmistrz Szczeklik został już przez sędziego śledczego w tych sprawach przesłuchany. Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy dalszych szczegółów podać.

Czas jednak, aby skandaliczne stosunki gospodarki miejskiej znalazły swój koniec i aby województwo nareszcie wglądnęło w tę sprawę.

**GROŹNY POŻAR W JAREMCZU.** W niedzielę około godz. 9 wieczór **wybuchł w Jaremczu pożar, który ogarnął jeden z największych domów tego uzdrowiska a mianowicie położona w centrum Jaremcza obok dworca willę „Hanus".** Pożar powstał w składzie nafty i benzyny znajdującym się obok tej willi. W sali dancingowej i teatralnej znajdującej się w tej willi powstała wśród licznie zebranych letników **wielka panika.** Przybyła straż pożarna, która po kilkugodzinnej akcji zdołała pożar opanować. **Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.**

**WIELKA DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM.** Przed dwoma z górą tygodniami, kierownik wydziału pomocy lekarskiej magistratu warszawskiego **Filarski,** lat 54, znikł w tajemniczych okolicznościach. Przypuszczano początkowo nieszczęśliwy jakiś wypadek, biorąc pod uwagę niedomagania sercowe Filarskiego i jego skłonność do alkoholu, aliści tajemnicę jego zaginięcia wyjaśniła obecnie rewizja ksiąg buchalteryjnych tegoż wydziału. Według urzędowego doniesienia magistratu m. Warszawy, skierowanego

do urzędu śledczego suma ostatecznie stwierdzonych malwersacyj wynosi 37.000 zł. Lecz wobec nieukończenia jeszcze rachunków i książek kasowych możliwe jest, że suma ta jest większa, w każdym razie dotychczas brak urzędowego oświadczenia magistratu i w policji śledczej wiadomo jedynie o powyższej sumie. Krążą wszakże pogłoski, że łączna suma nadużyć przekracza 200 tys. złotych. Księga buchalteryjna t. zw. „amerykanka", świeci pustemi kartami, od dn. 20 września zeszłego roku; nie prowadzono jej zupełnie. Defraudant niepodzielnie, jak widać, rozporządzał wszelkiemi wpływami, najlepszym dowodem tego jest, że w dniu zniknięcia miał przy sobie czek na 40.000 zł., który z łatwością można było spieniężyć. Filarski postępował w czasie swej nieuczciwej akcji bardzo ostrożnie. Nie pokazywał się w pierwszorzędnych lokalach ani też nie wydawał dużych sum. Spotkać go można było w podrzędnych knajpach. Dowodzi to, iż defraudant „robotę" swą przeprowadzał planowo konspirując się jak najściślej. Usunięto z magistratu urzędników Grodeckiego, Wierzbickiego i Kamienieckiego, najbliższych współpracowników biurowych zbiegłego defraudanta. Filarski nadesłał do „Kurjera Czerwonego" list, w którym oświadcza, że dopuścił się defraudacji „tylko" kilkunastu tysięcy złotych, oraz, że niebawem przybędzie do Warszawy osobiście i całą sprawę „wyjaśni".

**SKANDAL NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ.** „Robotnik" drukuje artykuł inżyniera S. Sarnowskiego zarzucający profesorowi politechniki warszawskiej inżynierowi Gustawowi Mokrzyckiemu, **że jego książka o lotnictwie wydana nakładem poznańskiej ligi obrony powietrznej państwa, jest plagiatem z dzieł uczonych francuskich i niemieckich.** Rewelacyjny swój artykuł kończy inżynier Sarnowski następującemi słowami:

Zaznaczamy w końcu, że rzecz powyższą nie odkryto dopiero dziś. Przeciwnie, już w r. 1926 zaczepiono o nią, **jednak nikt nie reagował**, ani nie zapytał, coby to mogło znaczyć, a przedewszystkiem autor nie wyjaśnił zaraz swojego postępowania.

**KATASTROFA SAMOCHODOWA.** Około 4-ej zrana w niedzielę rozbiło się przy ul. Chłodnej w Warszawie uderzeniem o żelazny słup tramwajowy auto, w którem zarówno szofer, jak zdaje się i wszyscy podróżni byli pod dobrą datą. Uderzenie miało konsekwencje tragiczne. Jeden z pasażerów Piórczyński, krawiec, zmarł natychmiast skutkiem pęknięcia czaszki. Trzej współjadący z nim odnieśli rany dość poważne tak, że dwóch przewieziono do szpitala. Tylko szofer wyszedł cało, był jednak tak nieprzytomny, że doprowadzony do komisarjatu zasnął tam momentalnie.

**POŻAR LASÓW W ROZTOKACH TRWA W DALSZYM CIĄGU JUŻ CZWARTY DZIEŃ.** Dotychczasowa akcja ratunkowa wydaje minimalne **rezultaty i zdaje się być bezwzględną konieczność przybycia oddziałów saperów z Krakowa dla stłumienia pożaru, który z każdą godziną bardziej zagraża ogromnym lasom tatrzańskim.** Pożar objął dotychczas **około 6000 metr. kw. i posuwa się** w dół doliny Roztoków, gdzie zaczęły się już palić obszary wysokich smreków. Według urzędowych obliczeń, spłonęło dotychczas **około 40 morgów lasów.** Obfity deszcz, który przeszedł w dniu dzisiejszym nad Zakopanem, zdawało się, że zażegna pożar, jednak okazał się bezskuteczny.

**GROŹNY POŻAR W FABRYCE I SKŁADZIE CHEMIKALJÓW W ŁODZI.** W nocy z soboty na niedzielę została Łódź zaalarmowana dwiema następującemi po sobie detonacjami. Okazało się, że nastąpił gwałtowny wybuch w składzie chemikalji Emila Hadrjana przy ul. Cegielnianej koło placu Dąbrowskiego. Nad fabryką ukazały się dwa ogromne słupy ognia, połączone z detonacją. **We wszystkich okolicznych domach, na placu Dąbrowskiego, ul. Skwerowej i Cegielnianej wypadły wszystkie szyby, a gdzieniegdzie nawet futryny w drzwiach.** Cała dzielnica zerwała się na nogi w przerażeniu. — w pierwszej chwili zaczęły krążyć najfantastyczniejsze plotki o przyczynie wybuchu. Już po chwili na miejscu wybuchu zjawiły się oddziały straży ogniowej i władze policyjne. Detonacje powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie, ale znacznie słabsze, przyczem fabryka stanęła w płomieniach. Dopiero nazajutrz można było dokładniej ustalić rozmiary spowodowanych strat. Nie obyło się bez ofiar ludzkich. Rany odniosła rodzina Małeckich, zamieszkałych w sąsiadującym z fabryką domu oraz dwaj kierownicy oddziałów straży. Lekkich pokaleczeń odłamkami szkła naliczono około 50. Wielka panika powstała w pobliskiej miejsca wybuchu klinice położniczej. Jedna z chorych wyskoczyła podobno oknem z I-go piętra na ulicę. Jako prawdopodobną przyczynę eksplozji i pożaru wymieniają upały, skutkiem których mogły powstać zmiany chemiczne w nagromadzonych materjałach.

# Lot Dęblin—Bagdad—Kairo—Warszawa

## Ośm tysięcy kilometrów w trzech dniach

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 30 lipca.

Dziś o godzinie 5'14 nad ranem porucznicy lotnicy **Kalina i Szalas** wyruszyli z lotniska w Dęblinie **na lot do Bagdadu, Kaira i z powrotem do Warszawy.** Trasa lotu wynosi **8 tysięcy kilometrów, które lotnicy mają przebyć w 3 dniach.**

Pierwszy etap lotu z Dęblina do Bagdadu (3200 kilometrów) mają lotnicy przebyć w ośmiu godzinach, osiągając Bagdad w nocy z 30 na 31 bm. Drugi etap wynosi 1800 kilometrów, które lotnicy przebędą nad okolicami pustynnemi, **przelatując poraz pierwszy nad morzem Czarnem i pustynią Arabską.**

Trzeci etap wynosi około 3000 kilometrów, nad krajami cywilizowanemi.

# Nobile o katastrofie „Italji"

## Czeski uczony o katastrofie i losie rozbitków

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 30 lipca.

Donoszą z Kopenhagi: **Nobile** w rozmowie z dziennikarzami oświadczył:

— **Nie jestem aresztowany.** Twierdzenie, że odebrałem życie Zappiemu, Marjano i Malmgreenowi, mogłoby powstać tylko w szalonej i naiwnej głowie. Mądrzejby zrobiono, gdyby wstrzymano się z wydaniem sądu w tej sprawie.

Prof. **Behounek** oświadczył, że życie na łodzie było zupełnie prymitywne. Podróżnicy jedli tylko mięso niedźwiedzie. W ciągu całego czasu, który spędzili na krze lodowej, widzieli ląd w odległości 50 km., jednak nie mogli się dostać do niego, gdyż **dwaj towarzysze leżeli ze złamanemi nogami.**

Zapytany o przebieg podróży, czeski uczony oświadczył, że kiedy „Italja" znajdowała się dnia 24 maja **nad biegunem,** dał nagle Nobile znak, na który nakręcony gramofon zagrał **hymn faszystowski** „Giovanezza". Następnie przywiązano do liny sztandar włoski i krzyż, ofiarowany **przez papieża** i spuszczono na lody. Planu usadowienia się na biegunie **Malmgreena i prof. Contremoli musiano zaniechać z powodu panującego silnego wichru.** „Italja" krążyła przez dwie godziny nad biegunem, poczem rozpoczęła podróż powrotną. Malmgreen, Behounek i Contremoli mogli po drodze robić notatki i spostrzeżenia. Na zapytanie, kto posiada notatki, oświadczył Behounek, **że ma zeszyt z zapiskami Malmgreena, który to zeszyt, po uzupełnieniu swoich notatek i zużytkowaniu, odeśle do Szwecji.**

Zapytany o **przyczyny katastrofy „Italji"** oświadczył profesor Behounek, **że między kierownictwem „Citta di Milano" a kierownictwem „Italji" powstawały spory, które są może najgłówniejszemi przyczynami katastrofy „Italji".**

**PRZEJAZD NOBILEGO PRZEZ NIEMCY**

W poniedziałek rano przybył z Kopenhagi Nobile z towarzyszami. Wbrew ostatnim doniesieniom Nobile nie będzie przejeżdżał przez Berlin, lecz uda się **najkrótszą drogą do Włoch** przez Rostok, Ludwigslust, Magdeburg, Halle i Niemcy południowe. O g. 8.54 przybył pociąg z Nobilem do Schwerin. Na dworcu oczekiwało kilku dziennikarzy. **Okna wagonu były zasłonięte i Nobilego nie widziano. Dworzec i peron były strzeżone przez urzędników policji.**

**UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY I POSTRZELENIE GO PODCZAS PRÓBY UCIECZKI.** W ostatnich czasach mieszkańcy okolic Piotrkowa terroryzowani byli przez dwóch bandytów, Antoniego Włodarczyka i Zygmunta Wasilewskiego. Doskonale uzbrojeni bandyci byli nieuchwytni, a w bezczelności swej dochodzili do tego, że napadów na zagrody włościańskie dokonywali nawet w biały dzień, poczem znikali bez śladu. Lecz oto onegdaj komenda policji w Piotrkowie powiadomiona została drogą konfidencjonalną, że bandyta Wasilewski ukrywa się we wsi Stanisławów, powiatu piotrkowskiego u niejakiego Jana Pietrzyka gospodarza tejże wsi. Policja poinformowana została również, że Wasilewski zamieszkuje tam pod przybranem nazwiskiem Jankla Grosmana, rzekomo pachciarza z osady Dłutów, pod Pabjanicami i że posiada dwa rewolwery. W nocy silny oddział policji otoczył dom Pietrzyka. Polecono sołtysowi wsi skłonić Pietrzyka do otwarcia drzwi. Sołtys użył następującego fortelu: Zapukał jako osoba urzędowa do drzwi Pietrzyka i polecił mu udać się na dziedziniec, w celu otworzenia stodoły dla udzielenia noclegu podróżnemu. Nie przeczuwając podstępu, Pietrzyk drzwi otworzył. Wówczas z bronią gotową do strzału wtargnęli do mieszkania policjanci i, oświetliwszy ciemną izbę latarkami, ujrzeli śpiącego na podłodze żyda w długim chałacie. Zbudzony na widok policji, zachował się zupełnie spokojnie. Zapytany przez komisarza, kim jest, oświadczył, że nazywa się Jankiel Grosman i przyjechał z Dłutowa. Nie mając już żadnych wątpliwości, że ma przed sobą groźnego bandytę Wasilewskiego, komisarz policji polecił rzekomemu Grosmanowi pokazać dowód osobisty. — W chwili, gdy trzymając dokumenty, wyciągnął rękę ku komisarzowi, błyskawicznie nałożono mu kajdanki automatyczne. Po odjęciu sztucznej brody i pejsów stwierdzono, iż powierzchowność rzekomego żyda zgadza się z rysopisem bandyty Wasilewskiego. Pod silną eskortą odstawiono bandytę na posterunek policji i osadzono w odosobnionej celi. Ponieważ zdjęto mu kajdanki, przystąpił on do drążenia dziury w suficie. Przez dziurę tę wydostał się na strych przez dymnik na dach i zeskoczył na ziemię. Ucieczkę bandyty w porę jednak dostrzegł stojący na warcie posterunkowy. Dał w ślad za uciekającym bandytą szereg strzałów rewolwerowych, jednakże wskutek panującej ciemności chybił. Bandyta co sił popędził szosą w kierunku lasu. Natychmiast zorganizowano pościg, w którego wyniku Wasilewski raniony został kulą karabinową w lewe płuco nad sercem. Dogorywającego ułożono na wozie i przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie, gdzie walczy ze śmiercią.

—ooo—

# TELEGRAMY

## Polak rozbił bank w Zoppotach

Warszawa, 30 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Donoszą z Zoppot, że Polak, inżynier Gliński rozbił bank Kasyna zoppockiego **wygrywając 1 miljon 997 tysięcy 500 guldenów gdańskich.**

**HANDEL NARKOTYKAMI W LUBLINIE**

Warszawa, 30 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Policja lubelska **wykryła ogromne składy kokainy i rozmaitych innych środków odurzających** w aptece Minemana. W aptece znajdowała się kryjówka w ścianie, w której znajdował się magazyn kokainy. Skład ten zaopatrywał w środki odurzające szereg lokali nocnych w Lublinie i w Warszawie.

**SAMOBÓJSTWO CÓRKI ARTURA SCHNITZLERA**

**Wiedeń, 30 lipca (PAT).** Córka poety Artura Schnitzlera popełniła w Wenecji samobójstwo, a nie, jak poprzednio donoszono, iż padła ofiarą wypadku. **Artur Schnitzler, który natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości wyjechał do Wenecji, ciężko zachorował.**

**WALKI WEWNĘTRZNE W MACEDONJI**

**Wiedeń, 30 lipca (PAT).** Według doniesień dzienników z Sofji doszło obok miejscowości Mesta pomiędzy zwolennikami grupy Protogorowa a zwolennikami grupy Michajłowa do starcia, w przebiegu którego zabita została jedna osoba, zaś wiele jest rannych. W ciągu nocy zjawiło się na miejscu walki wojsko, które rozproszyło walczących.

# Związki i zgromadzenia

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WRAZ Z KOMISJĄ REWIZYJNĄ** odbędzie się we wtorek 31 bm. o godzinie 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

**NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH** odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, — II. p., front.

Rutkowski. Łachecki.

**TUR ODDZIAŁ ZWIERZYNIEC,** ul. Królowej Jadwigi 22. W piątek sierpnia o godz. 7 wieczorem odczyt prof. Korolewicza p. t.: **Co kryje się pod mogiłą Kościuszki.** Dla gości wstęp 10 gr., dla członków TUR wstęp wolny.

# Ruch kolejarski

—o—

### IX WALNY ZJAZD ZWIĄZKU MASZYNISTÓW

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się w Warszawie obrady 9 walnego zjazdu delegatów Zw. zaw. maszynistów kolejowych w Polsce. Otwarcie nastąpiło w sali domu własnego ZZM. przy ulicy Chmielnej Nr. 9 (kino „Palace"). Na Zjazd przybyło około 150 delegatów z całej Polski.

Prezes Związku ob. **Bortowski** otworzył obrady.

Imieniem ministra komunikacji witał zjazd p. **Podworski**, życząc zjazdowi owocnej pracy dla dobra związku i kolejnictwa polskiego.

Imieniem Komisji Klasowych Związków Zawodowych witał Zjazd tow. **Teller** wyrażając przekonanie iż Zjazd zademonstruje wspólność interesów całej klasy robotniczej walczącej o sprawiedliwy ustrój społeczny.

Tow. **dr. Raabe** w dłuższem przemówieniu wygłoszonem w imieniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Prac. Państwowych zobrazował ciężkie położenie prac. państwowych. Uwaga związków pracowniczych skupia się na zjeździe Związku Maszynistów, którzy stanowią awangardę walczących szeregów pracowniczych.

Imieniem ZZK witał zjazd tow. **Wernikowski** wspominając zgodną współpracę obu Związków i wyrażając nadzieję, iż w czasie najbliższym maszyniści znajdą się w jednym szeregu z resztą klasowo-uświadomionych kolejarzy.

Następnie zjazd wybrał prezydjum, w skład którego weszli: jako przewodniczący ob. Borkowski (Warszawa), jako zastępcy, ob. Spyt (Kraków) i Komorowski (Warszawa) jako sekretarze ob. Siadak (Poznań) i Stasinowski (Inowrocław).

Po wybraniu szeregu komisyj przewodniczący zamknął obrady pierwszego dnia zjazdu.

Po popołudniu pracowały komisje.

### ZJAZD ZWIĄZKU DRUŻYN KONDUKTORSKICH

Organ związku drużyn konduktorskich umieścił w Nr. 13 z dnia 1 lipca sprawozdanie z VII zjazdu delegatów. Warto przytoczyć charakterystyczne stanowisko organu tego Związku w stosunku do żądań ogółu konduktorów. Otóż czytamy tam, że na Zjazd byli zaproszeni bezpartyjni pp. senatorzy z Bezpartyjnego Bloku tj. z Jedynki, którym delegaci zjazdu zgotowali podziękowanie za... obronę spraw kolejarskich i konduktorskich w Sejmie i Senacie!

Dalej czytamy, że prezes związku drużyn konduktorskich p. Wojciechowski w swem sprawozdaniu powiedział, **państwo „na razie" nie może należycie zabezpieczyć kolejarzy ze względu na trudne położenie.**

Czytajcie koledzy konduktorzy! Tak Was broni zarząd związku drużyn konduktorskich!

A w końcu... zjazd uchwalił dwa tuziny wniosków dotyczących bolączek służby konduktorskiej. **Uchwalone wnioski są przepisane z uchwał Zjazdów Sekcji Konduktorów ZZK z ubiegłych lat.**

Możecie czekać koledzy konduktorzy, aż Wam „bezpartyjni sanatorzy z jedynki" razem z zarządem związku drużyn konduktorskich wywalczą... Wasze postulaty!

**oset.**

### ZGROMADZENIE KOLEJARZY W OŚWIĘCIMIU

Dnia 25 bm. odbyło się **w Oświęcimiu** ogólne zebranie członków ZZK przy udziale tow. posła Nosala.

Po krótkiem sprawozdaniu kol. Kiebzaka z działalności Związku i sprawozdaniu delegata kol. Szarka ze zjazdu krajowego delegatów pracowników umysłowych, udzielił przewodniczący głosu tow. posłowi Nosalowi, który w dwugodzinnem przemówieniu zilustrował ogólne położenie pracowników państwowych i kolejowych oraz omówił walki stoczone na terenie sejmu o poprawę bytu pracowników państwowych. Przemówienie tow. Nosala zostało przyjęte huraganem oklasków. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja w której przemawiało kilku mówców. Następnie uchwalono następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni pracownicy wszystkich działów zakładają energiczny protest przeciwko zarządzeniu ministerstwa komunikacji polecającemu ściąganie po 50 gr. na rzecz L. O. P. P., oraz domagają się wprowadzenia turnusów służbowych opartych na ustawie o 8 godz. dniu pracy, oraz spełnienia wszystkich postulatów wysuniętych przez Wydział Wykonawczy ZZK. Ponadto wzywają zgromadzeni kolegów wszystkich stacji do odbycia masowych zebrań dla wysunięcia wymienionych postulatów, wyrażają zaufanie przedstawicielom ZZK i posłom PPS. potępiają bezwzględnie żółte związki jak P. Z. K. i Z. Z. P. służące do celowego rozbijania solidarności klasy pracującej.

Równocześnie składają zgromadzeni na tej drodze, serdeczne podziękowanie tow. posłowi Nosalowi za chętne przybycie na ich zgromadzenie.

# Czas odnowić przedpłatę na sierpień

## REPERTUAR

### KINOTEATRY

**Corso:** „Władze świata".
**Nowości:** „Flirt z nieboszczykiem" i „Kabaret".
**Promień:** „Grzesznica".
**Sztuka:** „Hazard".
**Uciecha:** „Miłostki arcyksięcia".
**Warszawa:** „Piotr Wielki".

### RADJO

Wtorek 31 lipca

**Kraków** (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. Rettinger- - Zubrzycka: „Szkoły w Belgii". 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Piękno i poezja stawów tatrzańskich" — wygłosi p. T. Midowicz. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

**Warszawa** (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc lipiec — wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 17.25: Odczyt z Katowic. 18.00: Koncert: Tola Mankiewiczówna (śpiew) i trio. 19.00: Rozmaitości. — 19.30: Odczyt: „Padaczka" — wygłosi dr. Zygmunt Bychowski. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. — 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert orkiestry. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

—ooo—



Powiatowa Kasa Chorych
w Myślenicach
L. Dz. 2351/28.

## PRZETARG.

**Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Myślenicach ogłasza niniejszem publiczny przetarg na budowę domu.**

Plany budowy, warunki szczegółowe i gotowe przetargu przeglądać można w biurach Kasy od godz. 9—12, gdzie można również nabyć formularze ofertowe, dopóki zapas starczy, za zwrotem kosztów ich sporządzenia 10 złotych.

Oferty sporządzone ściśle według obowiązujących przepisów składać należy w biurze Kasy do rąk Dyrektora do dnia 10 sierpnia 1928 r. do godz. 16.30.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 sierpnia o godz. 17-tej.

Oprócz wniesionych ofert należy do każdej oferty przedłożyć dowód na złożone w formie przepisanej wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy w Powiatowej Kasie Oszczędności w Myślenicach.

Oferty nie poparte przepisanem wadjum, lub nie złożone w formie przepisanej nie będą rozpatrywane.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Myślenicach zastrzega sobie wolny wybór oferty, ewentualnie nie przyjęcie żadnej z nich.

Myślenice, dnia 27 sierpnia 1928 r.

991 Zarząd Kasy.



Dnia 28 lipca skradziono mi książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz, na nazwisko Pater Kazimierz, urodzony w roku 1896, w gminie Sędziszowej powiat Grybów — woj. krakowskie.



Brandstädter Aron unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków.



Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.